

Wicepremier Kuby u P. Jaroszewicza

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 5 bm. wicepremiera Republiki Kuby — Dioclesa Torralbę, który przewodniczy delegacji kubańskiej przybyłej na obrady IV sesji polsko-kubańskiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

W czasie spotkania omówiono problemy aktualnej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej pomiędzy obu krajami oraz główne kierunki dalszego jej rozwoju i pogłębienia.

W spotkaniu wzięli udział: ze strony polskiej — wiceprezes Rady Ministrów — Franciszek Szlachetka i zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Tadeusz Gradowski, ze strony kubańskiej — wiceminister przemysłu cukrowniczego Miquel Urrutia. (PAP)

Stacja „Salut 3” rozpoczęła pracę

Pomyślny przebieg kosmicznego eksperymentu

W piątek dokonano połączenia statku „Sojuz 14” ze stacją orbitalną „Salut 3”. Po przejściu kosmonautów Pawła Popowicza i Jurija Artiuchina do wnętrza stacji, rozpoczęła funkcjonowanie naukowo-pilotowana stacja „Salut 3”.

Proces zbliżania, cumowania i połączenia kosmicznych pojazdów przebiegał normalnie. Początkowo kierowanie statkiem „Sojuz 14” odbywało się automatycznie, przy wykorzystaniu aparatury pokładowych. W odległości 100 metrów od stacji „Salut 3” proces zbliżania i cumowania statku dokonywany był już przez załogę. Po połączeniu kosmonauci sprawdzili systemy pokładowe stacji i parametry mikroklimatek, otworzyli wewnętrzny właz i przeszli na pokład stacji „Salut 3”.

Program prac załogi przewi-

duje badanie obiektów geomorfologicznych na powierzchni Ziemi, zjawisk atmosferycznych w celu uzyskania danych dla rozwiązywania problemów postawionych przed gospodarką narodową, badanie fizycznych cech przestrzeni kosmicznej, badania medyczno-biologiczne w celu poznania wpływu czynników lotu kosmicznego na organizm człowieka i określenia racjonalnych warunków pracy załogi na pokładzie stacji, sprawdzenie ulepszonej konstrukcji stacji oraz aparatury pokładowej.

Po wykonaniu manewrów na orbicie i połączeniu obu pojazdów samopoczucie kosmonautów jest dobre. Załoga stacji orbitalnej przystąpiła do realizacji programu lotu.

PAP

CO O TYM SĄDZICIE

Na czyj koszt?

Postawy, które przedstawiamy pod osąd Czytelników, ujawniają się przy różnych okazjach. Na przykład wtedy gdy chodzi o to, żeby podjąć jakiegoś gościa poczęstunkiem, co jest, oczywiście, dopuszczalne, a bywa nawet konieczne. Ale zdarza się, że przedstawiciele gospodarki — bez jakiegokolwiek uzasadnionych powodów — jest kilka razy więcej niż gości.

Czasami nawet nie próbują ukrywać, że znajdują się tam tylko gwoździem na ścianie, na okazji, by „sobie podjechać”. I spotykają się najczęściej z powiedzeniem: — Ten to zawsze się wkręci...

A czy nie powinno się im powiedzieć: — Chodźcie sobie na takie przyjęcie ile tylko razy chcecie, ale rachunek płacicie z własnej kieszeni!

Zdarza się, że zbliża się jakiś jubileusz kolegi-prezesa czy kolegi-kierownika, może wreszcie kolegi-dyrektora. Rozejrzyjmy się przy takiej sposobności wokół siebie. Na pewno tu i ówdzie zauważymy, jak poza usankcjonowaną regulaminem pracy czy umową zbiorową nagrodą poniekąd zaczyna się krzątać wokół „zorganizowania” prezentu od przyjaciół lub podwładnych. „Zorganizowanie”, gdyż w takich przypadkach nie wchodzi w rachubę składkowy prezent, chociaż — jak wiadomo i takie są zabronione odpowiednimi zarządzeniami, co raz skuteczniej wprowadzanymi w życie. Ba, ludzie, o których postawach tutaj mowa, na ogół poddają się tym zarządzeniom. Głównie dlatego, że na takie cele po prostu nie lubią wydawać własnych pieniędzy. Oni znają „lepsze” sposoby. Znajdują jakiś paragraf z którego można uszczknąć godziwą sumę ze społecznej kasy przedsiębiorstwa, instytucji bądź organizacji. Kupują stosowny (na ogół nie tani) upominek i w taki sposób uchodzą za szczodrych i dobrych. Chciałoby się im powiedzieć: — Bądźcie sobie szczodrzy i dobrzy za własne pieniądze.

Dlatego jednak tak rzadko słyszą oni to w swoich środowiskach?

Czasami chodzi o czerpanie korzyści materialnych. Oto ktoś kiedyś uzyskał przydział garażu z zarządu budynków mieszkalnych, co w praktyce oznacza, że może użytkować taki obiekt za opłatą ponad stułotową miesięcznie, podczas gdy garaż spółdzielczy czy prywatnie wynajmowany jest dużo kosztowniejszy. Skłania to niektórych użytkowników komunalnych garaży do spekulacji. Sami samochody już dawno sprzedali, ale garaż nadal wynajmują i... odnajdują za cenę czterokrotnie wyższą niż sami za to placą. Jeśli nawet „wróble o tym ćwierkają”, to jednak rzadko kiedy dochodzi do przecięcia podobnych praktyk.

Skoro mowa o samochodach, to nie sposób nie zauważyć, iż niektóre przydziały na ich nabycie trafiają też do rąk ludzi — jak to delikatnie się zwykło u nas mówić — zaradnych. Zaledwie dopiero pojawiły się na naszych ulicach „Zaporożce” dostępne wyłącznie na przydziały, a już można je było spotkać na giełdach, tyle że około dwadzieścia tysięcy złotych droższe.

Znam tylko jeden przykład, zresztą głośny swego czasu w kraju, że takiemu „zaradnemu”, który przydziałowy samochód wkrótce po nabyciu sprzedał za zarobkiem — nakazano pojazdów odkupić. I uczynił to, chociaż zażądano od niego ceny jeszcze wyższej niż sam otrzymał. Bo skoro w podaniu o przydział pisał, że samochód jest mu niezbędny, to jego przełożeni uznali (i słusznie), iż musi go mieć.

Zaradnych, o których tutaj mowa, nie ma zbyt dużo. Ale tym bardziej ciśnie się pytanie: dlaczego tolerować ich poczynania?

MAREK WIERZCHOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do przyszłej środy włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1974 ▲ 60-959 Poznań.

Wystąpienie min. Trepczyńskiego

Konferencja prawa morskiego w Caracas

Na międzynarodowej konferencji prawa morza, obradującej w Caracas od 20 czerwca, trwa obecnie debata generalna. 4 bm. wystąpił w niej przewodniczący delegacji polskiej, wiceminister spraw zagranicznych Stanisław Trepczyński, przedstawiając stanowisko PRL wobec głównych problemów stojących przed konferencją.

S. Trepczyński stwierdził, że Polska opowiada się przede wszystkim za potwierdzeniem przez konferencję obowiązujących zasad wolności żeglugi, w tym prawa swobodnego przepływu przez cieśniny wykorzystywane dla żeglugi międzynarodowej. W obecnym okresie zbliżenia między narodami i coraz częstszych kontaktów, jakiegokolwiek ograniczanie wolności żeglugi byłoby sprzeczne z logiką rozwoju współpracy międzynarodowej. (PAP)

Wyróżnienie M. Abakanowicz

W Królewskiej Akademii Sztuki w Londynie odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu doktora honoris causa znanej polskiej artystki, specjalizującej się w tkactwie artystycznym, Magdaleny Abakanowicz.

Delegacja ZSRR w Berlinie

W piątek udała się do Berlina delegacja parlamentarzystów radzieckich, która weźmie udział w mającym się odbyć w Rostoku, w ramach „Tygodnia Bałtyku”, spotkaniu parlamentarzystów krajów wschodnioeuropejskich i państw bałtyckich.

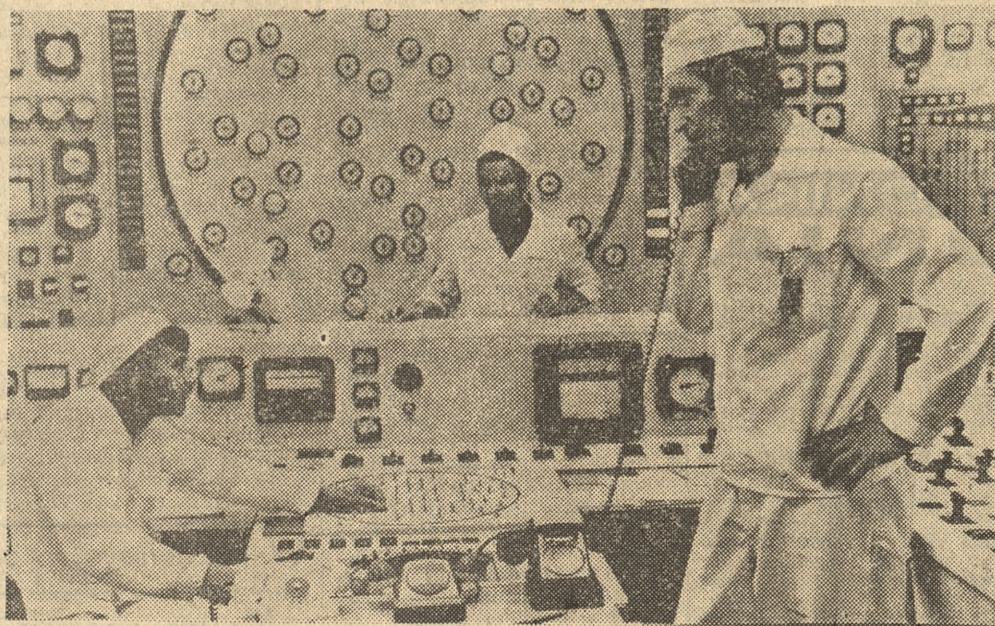
Spotkanie w Ulan Bator

W stolicy Mongolii otwarto w piątek międzynarodowe spotkanie przedstawicieli towarzystw przyjaźni krajów socjalistycznych ze Związkiem Radzieckim.

Wywiad H. Asada

W wywiadzie dla piątkowego wydania kairskiego dziennika „Al Ahrām” prezydent Syrii H. Asad oświadczył, że wkrótce wysoka osobistość syryjska uda się do Stanów Zjednoczonych, w celu kontynuowania dyskusji w spra-

W Biełojarskiej Elektrowni Atomowej



Na zdjęciu: Inżynierowie przy pulpicie sterowniczym Biełojarskiej Elektrowni Atomowej.

(Wybór materiałów „Wzdłuż i wszerz ZSRR” zamieszczamy na str. 7).

CAF — fot. — TASS

Przed złotem w Warszawie

Lipcowe dary wielkopolskiej młodzieży

Młodzi Wielkopolanie realizują obecnie czyny produkcyjne i społeczne podejmowane z okazji lipcowego Złotu Młodzieży Polskiej. Trudno jeszcze dokładnie określić wartość czynów, bowiem młodzi wciąż deklarują dodatkowe zobowiązania. Pragną zgodnymi meldunkami wysłać swoich delegatów na warszawskie spotkanie przodowników pracy nauki i wyszkolenia bojowego.

Młodzież Cegielskiego będą reprezentować na zlocie: mistrz Fabryki Silników Agregatowych — Wielkopolek roku 1971 — Michał Piłciennik, oraz mistrz tej samej fabryki — Zbigniew Hejwasz. Trzecim delegatem jest wiceminister Fabryki Obrabiarek — Wacław Bęczkowski, jeden z inicjatorów czynu mającego na celu przyspieszenie przekazywania do użytku prototypu automatycznie sterowanej obrabiarki. Wartość tego czynu wynosi blisko 3 mln zł. Młodzież Cegielskiego w złotowym czynie przepracuje 90 000 godzin. Ostatnio w ramach honorowego krwiodawstwa oddała 30 litrów krwi.

Junacy z Ochotniczego Hufca Pracy: Sławomir Łuczak i Henryk Basicz będą delegatami młodzieży „Hydrobudowy 7”. Pracują w bazie sprzętu i transportu. Wyróżnili się przy budowie trasy E-8 oraz sali Widowiskowo-Sportowej

w Poznaniu, zaangażowani są w działalność społeczną.

Z Zakładów Motoryzacyjnych w Poznaniu pojedzie na zlot — Grzegorz Wójcicki, działacz młodzieżowy, inicjator wielu czynów produkcyjnych i społecznych.

Młodzi Poznańskich Zakła-

dów Odzieżowych im. Komuny Paryskiej — „Modena” uczestniczą w czynach produkcyjnych całej załogi, a poza tym pracowali przy porządkowaniu zakładu oraz ośrodka wypoczynkowego nad Jeziorem Kierskim. Na swego delegata wybrali przewodniczącą Zarządu Zakładowego ZMS — Barbarę Zelandowską.

Wszyscy delegaci i zespoły artystyczne reprezentujące Wielkopolskę przygotowują się obecnie do zlotu, który odbędzie się w dniach 19—23 lipca w Warszawie. (JK)

118 mln zł oszczędności

Rozstrzygnięcie konkursu „Analiza wartości”

118 mln zł wynoszą efekty ekonomiczne uzyskane, dzięki wdrożeniu 14 prac nagrodzonych na rozpisany przez Ministerstwo Przemysłu Maszynowego i SIMP konkursie popularyzującym analizę wartości. Z sumy tej — 81 mln przyniosła obniżka kosztów materiałowych, resztę zaś zmniejszenie kosztów robocizny. W wielu przypadkach uzyskano też poprawę walorów użytkowych wyrobów i obniżkę kosztów ich eksploatacji.

Zwycięzcą w rozstrzygniętym 5 bm. konkursie, w którym przyniesiono nagrody łącznej wartości 1 mln zł, został zespół z bydgoskiego zakładu „Predom — Romek”. Przedmiotem nagrodzonej pracy była poprawa funkcjonalności, łatwości montażu i użytkowania roweru i motoroweru. Efekty ekonomiczne wyniosły 10 mln zł w skali rocznej, a użytkowe — m. in. zwiększenie bezpieczeństwa jazdy — zostały zweryfikowane w postaci wzrostu eksportu na rynki zagraniczne. Dwie nagrody III stopnia przyznano zakładom „Gorzów” z Gorzowa Wielkopolskiego — za udoskonalenie konstrukcji mechanizmu kierowniczego do ciągnika C-355 oraz Warszawskiemu Zakładowi Maszyn Elektrycznych „Wamel” za modernizację pompy pływakowej, w której większość elementów w stalowych zastąpiono tworzywami sztucznymi.

Wśród laureatów dalszych nagród znajdują się m. in. „Indukta” ze Bielska-Białej, trzycrotnie bielska „Befama” oraz ZRK im. M. Kasprzaka w Warszawie. (PAP)

wie sytuacji na Bliskim Wschodzie oraz współpracy obydwu krajów w różnych dziedzinach.

H. Kissinger w Rzymie

W piątek w południe przybył do Rzymu z dwudniową wizytą sekretarz stanu USA — H. Kissinger. Przeprowadził on rozmowy z przywódcami rządu włoskiego oraz zostanie przyjęty przez papieża Pawła VI.

PAP RADIO-INFO WŁ. TELEFONEM
RADIO-INFO WŁ. TELEFONEM-PAP
INFO WŁ. TELEFONEM-PAP
INFO WŁ. TELEFONEM-PAP
INFO WŁ. TELEFONEM-PAP
INFO WŁ. TELEFONEM-PAP
INFO WŁ. TELEFONEM-PAP
INFO WŁ. TELEFONEM-PAP
INFO WŁ. TELEFONEM-PAP
INFO WŁ. TELEFONEM-PAP

Kredyt RFN dla Egiptu

Rząd RFN postanowił udzielić Egiptowi pomocy gospodarczej w okresie od 1974 do 1976 roku na sumę pół miliarda marek zachodniomennich. W piątek podpisano w Bonn trzy porozumienia o współpracy gospodarczej i finansowej między RFN a ARE.

Zmiany w senacie Etiopii

Jak poinformował w piątek etiopski dziennik „Ethiopian He-

rald” cesarz H. Selassie mianował pełniącym obowiązki przewodniczącego senatu dotychczasowego wiceprzewodniczącego tej izby — D. J. Hassena. Dotychczasowy przewodniczący wyższej izby parlamentu etiopskiego został aresztowany w ubiegłym tygodniu przez siły zbrojne.

Bojkot zamówień chilijskich

Robotnicy brytyjskiego zakładu produkującego silniki samolotowe „Rolls-Royce” w East-Killbride (Szkocja) odmówili remontowania silników dla lotnictwa wojskowego junty chilijskiej.

U. Kekkonen poddał się operacji

73-letni prezydent Finlandii, U. Kekkonen, został w czwartek rano operowany na prostate w szpitalu Meilathi w Helsinkach. Komunikat opublikowany po operacji przez kancelarię pałacową prezydencką stwierdza, że prezydent czuje się dobrze.

Tragiczny wypadek w Egipcie

35 osób utonęło w kanale, kiedy ciężarówka wypelnięta ludźmi wjechała tam w wyniku kraksy. Informuje o tym kairski dziennik „Al Ahrām”. Pasażerami ciężarówki byli uczestnicy wesela.

Kolejne propozycje brytyjskie wobec Ulsteru

Ostrożne reakcje w Belfaście

Ogłoszenie przez brytyjskiego ministra d. s. Irlandii Północnej Merlyna Reesa w formie „białej księgi” nowych propozycji rządu labourystowskiego, zmierzających do rozwiązania problemu Ulsteru, zostało powitane z zadowoleniem przez czołowe dzienniki brytyjskie.

„Guardian” pisze, że opublikowany przez rząd dokument stanowi „jedyne sensowne wyjście z sytuacji” i podkreśla przy tym dużą osobistą zasługę min. Reesa. Dziennik zwraca uwagę, że projekt wyłonienia tzw. konwencji konstytucyjnej pod przewodnictwem bezpartyjnego polityka z Irlandii Północnej oznacza, że sprawa wyboru przyszłej struktury politycznej Ulsteru została przekazana w

ręce mieszkańców tej prowincji. Proponowany przez Londyn nowy organ samorządowy — „Konwencja konstytucyjna” — nie będzie miała uprawnień rządu. 78 członków tej konwencji, wybranych w głosowaniu powszechnym, będzie miało za zadanie opracowanie w ciągu 6 miesięcy od momentu powstania tego organu zasad nowej politycznej struktury Ulsteru, która byłaby do przyjęcia zarówno dla protestantów jak też dla katolików.

Londyński „Times” pisze, iż było rzeczą oczywistą, że bezpośrednie rządy administracji brytyjskiej w Ulsterze nie będą trwały długo, a obecny dokument, stanowiący zaprzeczenie poprzedniej polityki konserwatystów, jest kolejną próbą wyjścia z impasu. Zdaniem dziennika, rozwiązanie sytuacji mogą przynieść jedynie wybory powszechne.

Nowy plan rządu brytyjskiego przedstawiony w „białej księdze” spotkał się z ostrożnymi reakcjami w Belfaście.

Zarówno katolicy, jak i umiarkowani protestanci, zdają sobie bowiem sprawę, że w nowych wyborach powszechnych mogą odnieść zwycięstwo najbardziej konserwatywne elementy protestanckie.

M. Rees poinformował w czwartek wieczorem w Londynie, że rząd opublikuje wkrótce nowy dokument, dotyczący aspektów finansowych powiązań prowincji północnoirlandzkiej ze zjednoczonym królestwem. Dodał też, że termin wyborów powszechnych do proponowanej „Konwencji konstytucyjnej” nie został jeszcze ustalony.

W kołach politycznych

przypuszcza się, że nie odbędą się one jeszcze w roku bieżącym. (PAP)

„Księga poległych na polu chwały 1943-45”

Nakładem wydawnictwa MON ukazała się „Księga poległych na polu chwały”.

Jest to monografia naukowa, opracowana na podstawie dokumentacji znajdującej się w Centralnym Archiwum Wojskowym, przedstawiająca — po raz pierwszy — nazwiska poległych, zmarłych z ran i chorób oraz zaginionych bez wieści, żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, walczących w latach 1943-45.

Księga zawiera 26.967 nazwisk, z których 20.235 — to nazwiska poległych i zmarłych, a 6.732 — zaginionych bez wieści.

Jakkolwiek wykaz opracowany jest starannie, nie może jednak być traktowany jak miarodajne źródło urzędowego stwierdzenia zgonu osób; może tylko spełniać rolę materiału informacyjnego. (PAP)

W rekordowym tempie

Nowy wagon bufetowy z HCP

W Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu uruchomiono w rekordowym tempie produkcję nowoczesnego wagonu bufetowego. Zazwyczaj uruchomienie takiej produkcji trwa około 5-6 lat, poznańscy specjaliści skrócili termin do lat trzech. Dwa wagony prototypowe przekazano do użytku PKP w październiku 1972 r.



W czerwcu Fabryka Lokomotyw i Wagonów HCP przekazała PKP do eksploatacji 6 pierwszych tego typu wagonów, a kolejne 4 wagony opuściła HCP w tych dniach. Do końca roku przewiduje się wyprodukowanie 60 wagonów bufetowych, a w roku przyszłym dalszych 50. Szesć wagonów za kupili już odbiorcy z Maroka.

Wagon, (którego głównym konstruktorem jest mgr inż. Stefan Wardecki, a autorem projektu wnętrza doc. Jan Węclawski) przystosowany jest do poruszania się z szybkością 160 km na godzinę. Posiada 12 miejsc siedzących w pomieszczeniach pasażerskich, 3 miejsca sypialne w przedziale służbowym dla załogi oraz w sali jadalnej 10 miejsc siedzących i 18 stojących. Pełne wyposażenie zaplecza (kucharki gazowe, szafy chłodnicze, myjnia naczyń oraz podręczny magazyn).

Piłka nożna na znaczkach pocztowych

Mistrzostwa świata w piłce nożnej trzymające w napięciu kibiców na całym świecie stały się okazją do wydania przez Poczta Polską dwóch znaczków pocztowych. Oba znaczki posiadają wartość 4,90 zł. (PAP)

Sprawozdanie delegacji ZSRR

Wysoka ocena XXVIII Sesji RWPG

Biuro Polityczne KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR rozpatrzyły sprawozdanie delegacji Związku Radzieckiego, z członkiem Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR Aleksiejem Kosyginem, na temat rezultatów XXVIII Sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, która odbyła się w Sofii w dniach 18-21 czerwca br.

Podkreślono, że decyzje Sesji mają wielkie znaczenie polityczne dla dalszego rozwoju braterskiej współpracy krajów socjalistycznych, umocnienia ich jednności i zwartości oraz umocnienia międzynarodowych pozycji autorytetu światowego socjalizmu.

Biuro Polityczne KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR uważają, że realizacja posunięć naradzonych przez XXVIII Sesję RWPG przyczyni się do skuteczniejszej, bardziej planowej koordynacji i jednoczenia wysiłków bratnich krajów w rozwiązywaniu zadań budownictwa socjalistycznego i komunizmu, jak również wniesie wkład do umocnienia potęgi i międzynarodowego wpływu wspólnoty socjalistycznej dla dobra walki o postęp społeczny, pokój i współpracę międzynarodową. (PAP)

Wysze pożyczki z „banku pracujących”

Wielomiliardowe obroty kas zapomogowo-pożyczkowych

Z początkiem lipca minął rok od wejścia w życie nowego regulaminu ramowych pożyczek. Przyniósł on istotne, korzystne dla pracowników zmiany w zasadach zaciągania pożyczek. Jak nowe zasady „zagrały” w praktyce? Co dały członkom kas?

Nowy regulamin pozwala każdemu udzielać znacznie wyższych pożyczek ratalnych niż poprzednio, uzależnionych od wysokości wkładów członkowskich pracowników. Kasy skorzystały z tej możliwości: średnia pożyczka wzrosła z 4419 zł do 5062 zł. Powiększył się też — o ponad 2

mln zł w ubr. — fundusz wkładów członkowskich. Z pomocy kas korzystają najczęściej wielodzietne rodziny robotnicze. Pożyczki ratalne na zakup odzieży, sprzętu gospodarstwa domowego i in., a także na remonty mieszkań — to główna forma działalności kas. Na takie cele za ciągnięto pożyczki w roku ubiegłym blisko 5,5 mln osób. Ponadto kasy wypłaciły aż 2,3 mln tzw. „chwilkówek”.

Często, w niektórych przypadkach może za często, korzystamy z pomocy finansowej kas, ale — trzeba przyznać — na ogół solidnie regulujemy swoje zadłużenia. W zestawieniu z wielomiliardowymi i szybko rosnącymi obrotami kas — kwoty należności od byłych członków, którzy odeszli z zakładów, nie zwracając swoich długów, są minimalne. Również i w tej sprawie pomocy jest nowy regulamin kas, który złagodził poprzednie surowe warunki rozliczania zadłużeń członków zmieniających zakład, wprowadzając m. in. na wet możliwość przeniesienia wkładów i długów do nowego zakładu. (PAP)

Obóz naukowy w Koninie

Pożyteczna akcja poznańskich studentów

Ponad 200 studentów z uczelni Poznań, Olsztyn i Warszawy — członków studentckiego komitetu kształtowania i ochrony naturalnego środowiska człowieka, przebywa obecnie na obozie naukowym w Koninie. Przedmiotem szczególnego zainteresowania studentów jest ustalenie stopnia skażenia wód, flory i fauny, rejestracja zmian fizjologicznych i morfologicznych u zwierząt i roślin oraz badania antropologiczne i mikroklimatyczne. Dużo miejsca zajmuje także określenie charakterystyki gleb. Badania prowadzone będą przez dwa lata, a ich wyniki przekazane zostaną Instytutowi Kształtowania Środowiska, który objął patronat nad obozem w Koninie. Dużą pomoc młodym badaczom okazują władze powiatu konińskiego. (PAP)

Jeszcze raz o nagrodzonych za „Polonez”

W czwartkowym (4 bm.) numerze w informacji o nagrodach Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych dla poznańskich architektów i budowlanych zniszczeń uległ fragment wiadomości. Winien on brzmieć:

„Nagroda I stopnia (w dziedzinie organizacji budowy) za zastosowanie technologii wielkopłytkowej i organizację budowy hotelu „Polonez” w Poznaniu, ze znacznym skróceniem cyklu realizacyjnego — przy padła w udziale 20 osobom. Za opracowanie projektu nagrodę otrzymał zespół w składzie: mgr arch. Janusz Lenartowicz, mgr inż. arch. Jerzy Liśniewicz, mgr inż. Janusz Flieger, mgr inż. arch. Józef Maciejewski, mgr inż. arch. Czesław Nawrocki, mgr inż. arch. Stefan Zieleźkiewicz z poznańskich „Inwestprojektu” i mgr inż. Leszek Marchwicki z „Mostostalu” — Zabrze (...).”

Zainteresowanych i czytelników — przepraszaamy. (—)

Gruzy i zgłiszczą pozostawili Izraelczycy w Kunejtrze

Jak wiadomo, w końcu czerwca w ramach operacji rozdzielania wojsk oddziały izraelskie wycofały się z miasta Kunejtra, leżącego na skraju rejonu Wzgórz Golan, okupowanego od roku 1967. Podczas wojny w roku 1967 Kunejtra ucieleśniała niewiele, dopiero później wojska izraelskie rozbrajały budynki, aby uzyskać materiał do budowy fortyfikacji.

Jak pisze korespondent dziennika „Le Monde”, który wraz z grupą dyplomatów za granicznych zwiedzał w tych dniach ruiny Kunejtry, to niegdyś kwitnące i żółte miasto jest już tylko wielkim usypiskiem gruzów. Zrujnowane domy sprawiają wrażenie nagrobków. Wszędzie leżą szczątki mebli i naczyń ku chennych, rozprute materace, sprężyny otoman. Stupy linii elektrycznej leżą na ziemi po rabane siekierą, kable telefoniczne rozrzucone są na szosie. Tu i ówdzie piętrzą się ciemne cegły wyrwane z budynków i przygotowane do transportu. Z ogromnego dachu meczetu Khaled-Ebn-Walid, pozostało tylko oszalewanie, zniknęły natomiast bezcenne dachówki. Na ocalałych murach widnieją napisy w języku hebrajskim: „Chcieliście mieć Kunejtrę, to dostaniecie ją w gruzach”.

Z tarasu kina „Al Fardous”, całkowicie spalonego — pisze dalej wystawnik „Le Monde” — rozciąga się, jak okiem się gnać obraz zniszczenia. Nie można już rozróżnić gdzie była dzielnica muzułmańska, a

gdzie chrześcijańska. Dzisiaj członkowie wszystkich wspólnot zjednoczyli się w nieszczęściu. W tej niegdyś słynącej z zieleni miejscowości pozostały tylko trzy drzewa rosnące na pustym terenie, gdzie zalegały szczątki spalonych samochodów. Tragiczny widok ruin Kunejtry głęboko wstrząsnął zwiedzającymi to miasto dyplomatami. „Kunejtra przypomina mi Stalingrad nazajutrz po wojnie” — cytuję korespondent „Le Monde” ambasadora ZSRR w Damaszk, który również przybył na miejsce, aby naocznie przekonać się o rozmiarach zniszczenia.

Telefony DONOSZA

● W Osińcu w pow. Gnieźno traktorzysta Eugeniusz W. zjechał drogą motocyklistę, który w związku z doznanymi obrażeniami został przewieziony do szpitala. Przyczyną wypadku były fuk cionujące hamulce, traktora.

● Z Witkowa odwieziono do szpitala w Gnieźnie motorowerzystę Szczepana M., który przewrócił się podczas przejeżdżania przez torę, doznając wstrząsu mózgu.

● Na ul. Obotryckiej w Poznaniu odniósł lekkie obrażenia Edmund F., który wychodząc nieostrożnie zza stojącego autobusu został potrącony przez samochód. (b)

LOGODA

Zachmurzenie duże, okresami umiarkowane i miejscami opady oraz możliwe lokalne burze. Temp. maks. od ok. 18 st. na północy do ok. 22 st. na południu.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski.

Polscy paleontolodzy pracują w Arktyce

Od połowy czerwca pracuje na Spitsbergenie pierwsza polska ekspedycja paleontologiczna w Arktyce zorganizowana przez Zakład Paleozoologii PAN. Ekspedycja rozbiła obóz w rejonie Adriaakta — bocznej odłogi fiordu Hornsund, gdzie znajdują się interesujące odosłone osadów morskich z różnych epok geologicznych.

Jak informuje prof. Gertruda Biernat z Zakładu Paleozoologii, organizatorka oraz uczestniczka pierwszego etapu badań, która w tych dniach powróciła z Arktyki — prace poszukiwawcze przebiegają sprawnie i przyniosły już pierwsze, ciekawe odkrycia. Polscy naukowcy zajmują się obecnie badaniami pochodzącymi z ok. 250 milionów lat temu osadów permokarbońskich obfitujących w faunę morską. Są to m. in. skamieniałe szczątki koralowców, ramienionogów, mszycowców, a także licznych okazów dawnej morskiej mikrofauny. Obok badań na Spitsbergenie, zorganizowano krótki rekonesans paleontologiczny na Wyspie Niedźwiedziej.

Tegoroczna wyprawa trwać będzie do połowy września. Planuje się zorganizowanie kilku podobnych ekspedycji w następnych latach. Polskie badania paleontologiczne wzbudzają duże zainteresowanie m. in. w Norwegii. Naukowcy norwescy z Instytutu Polarnege i Muzeum Paleontologicznego w Oslo zamierzają nawiązać bliższą współpracę z polskimi paleontologami. Dzięki temu udostępnią nam nasze naukowcom materiały paleontologiczne i geologiczne z innych rejonów Spitsbergenie oraz norweskie publikacje naukowe. Myślą się również o wymianie pracowników naukowych, a w dalszej kolejności — o zorganizowaniu wspólnych badań paleontologicznych na Wyspie Niedźwiedziej. (PAP)

Komunikat MO



Komenda Miejska MO w Poznaniu prowadzi śledztwo w sprawie zaginięcia Genowefy PEWNIK ur. 31.08.1937 r. w Olejnicy pow. Wolsztyn, zam. Poznań ul. J. Bruna nr 4, zatrudnionej uprzednio w charakterze kelnerki w kawiarni „WZ” w Poznaniu. W związku z tym zwraca się do osób, które spotkały zaginioną w dniu 23 lutego 1970 r. (poniedziałek — „Dzień Wyzwolenia Poznań”) w godzinach od 12.00 — 18.00 o osobiste lub telefoniczne zgłoszenie się w Komendzie Miejskiej MO w Poznaniu, Plac Wolności 16, pokój 314, telefon 412-816 lub 412-215.

Na życzenie osób informujących Milicja Obywatelska zapewni dyskrekcję. (—)

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań ▲ Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnego) Zbigniew Szmowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 ▲ 453-31 ▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” ▲ Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść terminu druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada ▲ Reklamiści nie zamawiających nie zwracamy ▲ Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł) rok (208 zł), przysyłane za pośrednictwem blankietów „PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe ▲ indeks nr 35029. F-9

Gospodarność po szamotulsku

Kronika Wielkopolski

Rozmowa z redaktorem naczelnym
Eugeniuszem Paukszta

W Lipnicy, którą pod rokiem 1170 wymieniał Długosz w swojej Historii Polski jest dwór późnobarokowy z XVIII wieku, w Wartosławiu — jedno z największych w Wielkopolsce cmentarzyk prasłowiańskich, w Dusznikach — rezerwat przyrody z grupą modrzewi. Niemal każda miejscowość w powiecie szamotulskim przyciąga turystę bogatą historią, ciekawymi zabytkami, walejami krajoznawstwa.

Takimi osobliwościami nie może pochwalić się położony na krańcach powiatu Przecław. Należy on natomiast do tych licznych ośrodków Ziemi Szamotulskiej, które promieniują wzorami rzetelnej i nowoczesnej roboty. W Przecławiu jej rzecznikami są zamieszkałe w swoim fachu gospodarze, którzy słyszeli niejedno o duńskim rolnictwie, interesują się tym, jak kształtują się ceny żywności na świecie, mają prawa jazdy, abonują „Plon” i „Agrochemię”. Inicjują czyny społeczne, potrafią zastosować własne rozwiązania konstrukcyjne przy mechanizacji obejść gospodarskich.

Takie właśnie tematy poruszali w rozmowie ze mną Marian Rutkowski i jego syn Roman — zdobywca II miejsca w współzawodnictwie (organizowanym przez ZSMW) o tytuł wzorowego młodego rolnika w Wielkopolsce. Zapytany o wyniki gospodarowania, wojewódzki wiceminister urodzaju sypnął wskaźnikami w rodzaju: 45 q zbóż z hektara.

Przygotowując się do pisanego o Ziemi Szamotulskiej w 30-lecie, przewertowałem m. in. materiały Powiatowej Konferencji PZPR, która odbyła się w 1971 roku — przed VI Zjazdem partii. Sprezycowano wówczas zadania:

„Istnieją pełne możliwości uzyskania 34 kwintali zbóż z hektara. Zwiększyć można także produkcję ziemniaka i

buraka cukrowego. W związku z takim rozwojem produkcji roślinnej realne jest ustabilizowanie stanu pogłowia bydła na poziomie 68 sztuk na 100 ha użytków rolnych i znaczne zwiększenie pogłowia trzody chlewnej do 130 sztuk na 100 ha”.

Wszystkie te zadania zostały w ubiegłym roku wykonane. W Szamotulskim zebrano bowiem (w nawiasach średnie wojewódzkie): 4 zbóż — 34,3 q (29,7 q) z hektara, ziemniaków — 190 q (191 q), buraków cukrowych 345 q (340 q). Na 100

ciszek (ukończył Technikum Mechaniczne, pracował w HCP, ale w końcu przekwalifikował się na rolnika) i młodszy — Roman (absolwent Technikum Rolniczego), prowadzi odrębne gospodarstwo. Z hektara średnio zbierają ponad 40 q zbóż, 390 q ziemniaków, 500 q buraków.

— Takie są wyniki właściwego nawożenia, terminowego wykonywania zabiegów ochrony roślin i wprowadzania do produkcji ich intensywnych odmian — mówi Marian Rutkowski. — Wysokie zbior-

gotowanych, zapatrzonych w przyszłość. Fakt, że właśnie tacy ludzie z rolnictwem wiążą swoje plany życiowe, wynika głównie z nowej, zainicjowanej w 1971 roku polityki rolnej partii i rządu. Stworzyła ona bowiem znacznie korzystniejsze niż poprzednio, ekonomiczne i organizacyjne warunki rozwoju produkcji roślinnej i zwierzęcej. Oznacza to dążenie do harmonijnego rozwoju rolnictwa i instytucji obsługujących ten dział gospodarki oraz przetwarzających jego produkty. Chodzi zatem o udoskonalenie także oświaty rolniczej, usług dla rolnictwa przetwórstwa rolno-spożywczego...

Szef takiej oświaty w Szamotulskim, mgr inż. Tadeusz Bielaczek — dyrektor Powiatowej Szkoły i Centrum Szkolenia Rolniczego, inż. Edmund Cwirle — wicedyrektor tej instytucji i inż. Józef Kostrzyński — kierownik najstarszej w powiecie Zasadniczej Szkoły Rolniczej przedstawili mi proces systematycznego rozwoju różnych form wdrażania i podnoszenia kwalifikacji zatrudnionych w rolnictwie. Rozpoczęto niemal od zera. Teraz Powiatowa Szkoła i Centrum Szkolenia skupia: Technikum Ochrony Roślin, Technikum Rolnicze (dzienne i wieczorowe), Studium Weterynarii (po licealne) oraz Zasadniczą Szkołę Rolniczą w Szamotulach, Dusznikach, Nowej Wsi i Pamiątkowie. Te ostatnie placówki (wkrótce będą jeszcze w Pniewach i w Kaźmierzu) powstają w miejscu szkół przysposobienia rolniczego i zapewniają znacznie wyższy poziom nauczania. Rozbudowany został także system rolniczej oświaty pozaszkolnej. Proces jego doskonalenia to wynik w znacznej mierze lokalnych inicjatyw.

I tak — przeprowadzono spis kwalifikacji rolników w powiecie. Umożliwiło to dostosowanie programów szkolenia rolniczego do poziomu poszczególnych grup uczestników tego szkolenia. Zweryfikowano wykładów, uwzględniwszy zarówno ich wykształcenie jak i umiejętności nawiązywania kontaktów ze szkolonymi i przekazywania im wiedzy. W rezultacie ustalono listę lektorów (jeszcze 85, w tym 60 z wyższym wykształceniem), uprawnionych do szkolenia rolników. Przeciwdziałając werbalizmowi, m. in. założono powiatową filmotekę przy Technikum Ochrony Roślin. Placówka ta co miesiąc wypożycza z „Filmosu” 40 pozycji o tematyce rolniczej i udostępnia je instytucjom i organizacjom w powiecie. Wkrótce otwarty zostanie gabinet...

— Wracając do produkcji rolnej: jak zamierzacie dalej ją rozwijać? — Za radą gminnej służby rolnej utworzyliśmy zespół hodowlany. Chcemy co roku odstawiać około 250 tuczników z tej „fabryki” mięsa — mówi Marian Rutkowski, oprowadzając mnie po zbudowanej w trzy miesiące wielkiej, nowoczesnej chlewni (wraz z silosami i zapleczem), mechanizowanej według pomysłu Rutkowskich, by ułatwić najbardziej uciążliwe i czasochłonne zabiegi hodowlane.

— Podział ról w zespole...? — Najmłodszy syn będzie hodował lochy i prosięta. Od niego otrzymam materiał do produkcji tuczników. Franciszekowi przypadła rola dostawcy karmy...

Żegnam się z Rutkowskimi przeświadczony, iż swoją działalnością dowodzą, że zawód rolnika wymaga ludzi przężnych i ambitnych, dobrze przy-

gotowanych, zapatrzonych w przyszłość. Fakt, że właśnie tacy ludzie z rolnictwem wiążą swoje plany życiowe, wynika głównie z nowej, zainicjowanej w 1971 roku polityki rolnej partii i rządu. Stworzyła ona bowiem znacznie korzystniejsze niż poprzednio, ekonomiczne i organizacyjne warunki rozwoju produkcji roślinnej i zwierzęcej. Oznacza to dążenie do harmonijnego rozwoju rolnictwa i instytucji obsługujących ten dział gospodarki oraz przetwarzających jego produkty. Chodzi zatem o udoskonalenie także oświaty rolniczej, usług dla rolnictwa przetwórstwa rolno-spożywczego...

Szef takiej oświaty w Szamotulskim, mgr inż. Tadeusz Bielaczek — dyrektor Powiatowej Szkoły i Centrum Szkolenia Rolniczego, inż. Edmund Cwirle — wicedyrektor tej instytucji i inż. Józef Kostrzyński — kierownik najstarszej w powiecie Zasadniczej Szkoły Rolniczej przedstawili mi proces systematycznego rozwoju różnych form wdrażania i podnoszenia kwalifikacji zatrudnionych w rolnictwie. Rozpoczęto niemal od zera. Teraz Powiatowa Szkoła i Centrum Szkolenia skupia: Technikum Ochrony Roślin, Technikum Rolnicze (dzienne i wieczorowe), Studium Weterynarii (po licealne) oraz Zasadniczą Szkołę Rolniczą w Szamotulach, Dusznikach, Nowej Wsi i Pamiątkowie. Te ostatnie placówki (wkrótce będą jeszcze w Pniewach i w Kaźmierzu) powstają w miejscu szkół przysposobienia rolniczego i zapewniają znacznie wyższy poziom nauczania. Rozbudowany został także system rolniczej oświaty pozaszkolnej. Proces jego doskonalenia to wynik w znacznej mierze lokalnych inicjatyw.

I tak — przeprowadzono spis kwalifikacji rolników w powiecie. Umożliwiło to dostosowanie programów szkolenia rolniczego do poziomu poszczególnych grup uczestników tego szkolenia. Zweryfikowano wykładów, uwzględniwszy zarówno ich wykształcenie jak i umiejętności nawiązywania kontaktów ze szkolonymi i przekazywania im wiedzy. W rezultacie ustalono listę lektorów (jeszcze 85, w tym 60 z wyższym wykształceniem), uprawnionych do szkolenia rolników. Przeciwdziałając werbalizmowi, m. in. założono powiatową filmotekę przy Technikum Ochrony Roślin. Placówka ta co miesiąc wypożycza z „Filmosu” 40 pozycji o tematyce rolniczej i udostępnia je instytucjom i organizacjom w powiecie. Wkrótce otwarty zostanie gabinet...

— Wracając do produkcji rolnej: jak zamierzacie dalej ją rozwijać? — Za radą gminnej służby rolnej utworzyliśmy zespół hodowlany. Chcemy co roku odstawiać około 250 tuczników z tej „fabryki” mięsa — mówi Marian Rutkowski, oprowadzając mnie po zbudowanej w trzy miesiące wielkiej, nowoczesnej chlewni (wraz z silosami i zapleczem), mechanizowanej według pomysłu Rutkowskich, by ułatwić najbardziej uciążliwe i czasochłonne zabiegi hodowlane.

— Podział ról w zespole...? — Najmłodszy syn będzie hodował lochy i prosięta. Od niego otrzymam materiał do produkcji tuczników. Franciszekowi przypadła rola dostawcy karmy...

Żegnam się z Rutkowskimi przeświadczony, iż swoją działalnością dowodzą, że zawód rolnika wymaga ludzi przężnych i ambitnych, dobrze przy-

gotowanych, zapatrzonych w przyszłość. Fakt, że właśnie tacy ludzie z rolnictwem wiążą swoje plany życiowe, wynika głównie z nowej, zainicjowanej w 1971 roku polityki rolnej partii i rządu. Stworzyła ona bowiem znacznie korzystniejsze niż poprzednio, ekonomiczne i organizacyjne warunki rozwoju produkcji roślinnej i zwierzęcej. Oznacza to dążenie do harmonijnego rozwoju rolnictwa i instytucji obsługujących ten dział gospodarki oraz przetwarzających jego produkty. Chodzi zatem o udoskonalenie także oświaty rolniczej, usług dla rolnictwa przetwórstwa rolno-spożywczego...

Szef takiej oświaty w Szamotulskim, mgr inż. Tadeusz Bielaczek — dyrektor Powiatowej Szkoły i Centrum Szkolenia Rolniczego, inż. Edmund Cwirle — wicedyrektor tej instytucji i inż. Józef Kostrzyński — kierownik najstarszej w powiecie Zasadniczej Szkoły Rolniczej przedstawili mi proces systematycznego rozwoju różnych form wdrażania i podnoszenia kwalifikacji zatrudnionych w rolnictwie. Rozpoczęto niemal od zera. Teraz Powiatowa Szkoła i Centrum Szkolenia skupia: Technikum Ochrony Roślin, Technikum Rolnicze (dzienne i wieczorowe), Studium Weterynarii (po licealne) oraz Zasadniczą Szkołę Rolniczą w Szamotulach, Dusznikach, Nowej Wsi i Pamiątkowie. Te ostatnie placówki (wkrótce będą jeszcze w Pniewach i w Kaźmierzu) powstają w miejscu szkół przysposobienia rolniczego i zapewniają znacznie wyższy poziom nauczania. Rozbudowany został także system rolniczej oświaty pozaszkolnej. Proces jego doskonalenia to wynik w znacznej mierze lokalnych inicjatyw.

I tak — przeprowadzono spis kwalifikacji rolników w powiecie. Umożliwiło to dostosowanie programów szkolenia rolniczego do poziomu poszczególnych grup uczestników tego szkolenia. Zweryfikowano wykładów, uwzględniwszy zarówno ich wykształcenie jak i umiejętności nawiązywania kontaktów ze szkolonymi i przekazywania im wiedzy. W rezultacie ustalono listę lektorów (jeszcze 85, w tym 60 z wyższym wykształceniem), uprawnionych do szkolenia rolników. Przeciwdziałając werbalizmowi, m. in. założono powiatową filmotekę przy Technikum Ochrony Roślin. Placówka ta co miesiąc wypożycza z „Filmosu” 40 pozycji o tematyce rolniczej i udostępnia je instytucjom i organizacjom w powiecie. Wkrótce otwarty zostanie gabinet...

— Wracając do produkcji rolnej: jak zamierzacie dalej ją rozwijać? — Za radą gminnej służby rolnej utworzyliśmy zespół hodowlany. Chcemy co roku odstawiać około 250 tuczników z tej „fabryki” mięsa — mówi Marian Rutkowski, oprowadzając mnie po zbudowanej w trzy miesiące wielkiej, nowoczesnej chlewni (wraz z silosami i zapleczem), mechanizowanej według pomysłu Rutkowskich, by ułatwić najbardziej uciążliwe i czasochłonne zabiegi hodowlane.

— Podział ról w zespole...? — Najmłodszy syn będzie hodował lochy i prosięta. Od niego otrzymam materiał do produkcji tuczników. Franciszekowi przypadła rola dostawcy karmy...

Żegnam się z Rutkowskimi przeświadczony, iż swoją działalnością dowodzą, że zawód rolnika wymaga ludzi przężnych i ambitnych, dobrze przy-

gotowanych, zapatrzonych w przyszłość. Fakt, że właśnie tacy ludzie z rolnictwem wiążą swoje plany życiowe, wynika głównie z nowej, zainicjowanej w 1971 roku polityki rolnej partii i rządu. Stworzyła ona bowiem znacznie korzystniejsze niż poprzednio, ekonomiczne i organizacyjne warunki rozwoju produkcji roślinnej i zwierzęcej. Oznacza to dążenie do harmonijnego rozwoju rolnictwa i instytucji obsługujących ten dział gospodarki oraz przetwarzających jego produkty. Chodzi zatem o udoskonalenie także oświaty rolniczej, usług dla rolnictwa przetwórstwa rolno-spożywczego...

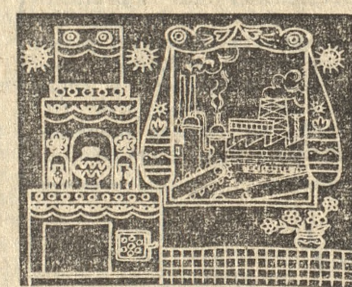
Szef takiej oświaty w Szamotulskim, mgr inż. Tadeusz Bielaczek — dyrektor Powiatowej Szkoły i Centrum Szkolenia Rolniczego, inż. Edmund Cwirle — wicedyrektor tej instytucji i inż. Józef Kostrzyński — kierownik najstarszej w powiecie Zasadniczej Szkoły Rolniczej przedstawili mi proces systematycznego rozwoju różnych form wdrażania i podnoszenia kwalifikacji zatrudnionych w rolnictwie. Rozpoczęto niemal od zera. Teraz Powiatowa Szkoła i Centrum Szkolenia skupia: Technikum Ochrony Roślin, Technikum Rolnicze (dzienne i wieczorowe), Studium Weterynarii (po licealne) oraz Zasadniczą Szkołę Rolniczą w Szamotulach, Dusznikach, Nowej Wsi i Pamiątkowie. Te ostatnie placówki (wkrótce będą jeszcze w Pniewach i w Kaźmierzu) powstają w miejscu szkół przysposobienia rolniczego i zapewniają znacznie wyższy poziom nauczania. Rozbudowany został także system rolniczej oświaty pozaszkolnej. Proces jego doskonalenia to wynik w znacznej mierze lokalnych inicjatyw.

I tak — przeprowadzono spis kwalifikacji rolników w powiecie. Umożliwiło to dostosowanie programów szkolenia rolniczego do poziomu poszczególnych grup uczestników tego szkolenia. Zweryfikowano wykładów, uwzględniwszy zarówno ich wykształcenie jak i umiejętności nawiązywania kontaktów ze szkolonymi i przekazywania im wiedzy. W rezultacie ustalono listę lektorów (jeszcze 85, w tym 60 z wyższym wykształceniem), uprawnionych do szkolenia rolników. Przeciwdziałając werbalizmowi, m. in. założono powiatową filmotekę przy Technikum Ochrony Roślin. Placówka ta co miesiąc wypożycza z „Filmosu” 40 pozycji o tematyce rolniczej i udostępnia je instytucjom i organizacjom w powiecie. Wkrótce otwarty zostanie gabinet...

zanie na te funkcje regionu, które w zasadzie nie zmieniły się przez ten czas, funkcje rzetelnej pracy w integralnym powiązaniu z wysiłkami i do konaniami całego kraju. Równolegle, jak pan słusznie zauważył, jest w tym tytule odbicie programu redakcyjnego, pełnej, szerokiej służby dla naszego pięknego regionu, wspomaganie podejmowanych tu inicjatyw, poszerzanie frontu prowadzonych codziennych

KRONIKA
WIELKOPOLSKI

NR 1 (2) ROK 1974



prac, dodawania skrzydeł rosnącym ambicjom.

— Jak zatem widzi pan, kolegom i komitet redakcyjny, pod stawowe działania dla współczesności Wielkopolski?

— Poziom pisma zależy od naszego zbiorowego wysiłku — przy tej okazji chciałbym podkreślić harmonię i zaangażowanie całego kolegium redakcyjnego. Ale ostateczny profil pisma będzie wykształcał się dopiero w codziennej praktyce. „Kronika Wielkopolski” pragnie być obecna przy wszelkich przejawach życia regionu, chce je nie tylko anonosować, omawiać, ale pośrednio także i wpływać na nie przez odpowiednie publikacje, przez inspirację, niekiedy przez twórczą, konstruktywną polemikę. Wspominałem o potrzebie maksymalnego zbliżenia myśli naukowej do praktyki codziennego działania, co dopiero stworzy rekojmie realizacji dalekosiężnych, ambitnych zamierzeń. Stąd równouprawnienie na łamach „Kroniki” dla publiczności tak o charakterze teoretycznym jak praktycznym. Jesteśmy przekonani, że w naszym, tak ambitnym i odważnym czasie konieczna jest ścisła więź treści technicznych z humanistycznymi. bowiem z takiego tylko powiązania zrodzi się społeczeństwo stojące na wysokim poziomie cywilizacyjnego rozwoju, wsparte zarazem o bogate wartości kulturowe, o przeżyty, pełny system norm etycznych.

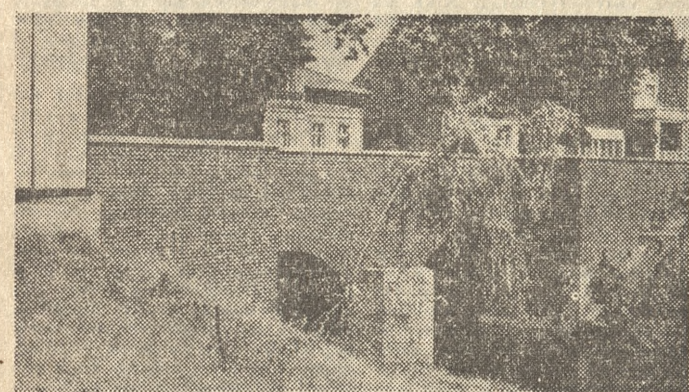
— O, właśnie, prowokuje pan pytanie, na ile „Kronika Wielkopolski” uwzględniła będzie sprawy przeszłości regionu? Co w tej przeszłości zamierza preferować, jakie wzorce pracy i działania wskazywać dla „dzisiejszych” Wielkopolan?

— W Wielkopolsce widzę szereg wzorców, wartych upowszechnienia w całej Polsce. Wzorców wypływających z tradycji, i tej, która sprawiła, że podstawy państwa polskiego, jego organizacja, na tej właśnie rodziły się ziemi, że tutaj podjęta została, w znacznym stopniu udana, misja Przemysława II, że tutaj przez całe wieki legła się koncepcja politycznej polskiej myśli zachodniej, że umiejętności skutecznego, mądrego gospodarowania mają z sobą całe wieki, prowadząc do sytuacji, kiedy to Wielkopolska w okresie przedrozbiorowym, stała ekonomicznie wyżej niż pozostałe dzielnice kraju i niż przyległe obszary pruskie, że w czasie zaborów tutaj dojrzewały wzorce trwałości, systematycznej pracy, tak w zakresie materialnym, jak duchowym. Wielkie tradycje społeczników, pracowitość konsekwentna i długofalowa, wysoka kultura pracy, mądra gospodarność, w wieży z lotnością ambicji, zamierzeń i następujących z nimi dokonań — te cechy nie zrodziły się z dnia

— O, właśnie, prowokuje pan pytanie, na ile „Kronika Wielkopolski” uwzględniła będzie sprawy przeszłości regionu? Co w tej przeszłości zamierza preferować, jakie wzorce pracy i działania wskazywać dla „dzisiejszych” Wielkopolan?

— W Wielkopolsce widzę szereg wzorców, wartych upowszechnienia w całej Polsce. Wzorców wypływających z tradycji, i tej, która sprawiła, że podstawy państwa polskiego, jego organizacja, na tej właśnie rodziły się ziemi, że tutaj podjęta została, w znacznym stopniu udana, misja Przemysława II, że tutaj przez całe wieki legła się koncepcja politycznej polskiej myśli zachodniej, że umiejętności skutecznego, mądrego gospodarowania mają z sobą całe wieki, prowadząc do sytuacji, kiedy to Wielkopolska w okresie przedrozbiorowym, stała ekonomicznie wyżej niż pozostałe dzielnice kraju i niż przyległe obszary pruskie, że w czasie zaborów tutaj dojrzewały wzorce trwałości, systematycznej pracy, tak w zakresie materialnym, jak duchowym. Wielkie tradycje społeczników, pracowitość konsekwentna i długofalowa, wysoka kultura pracy, mądra gospodarność, w wieży z lotnością ambicji, zamierzeń i następujących z nimi dokonań — te cechy nie zrodziły się z dnia

Dokończenie na str. 6



Kamlenicki szamotulskiego Rynku.

Fot. — M. Różański

W przybytku, do którego ponoć królowie na piechotę chadzają, zepsuła mi się spłuczka. Tknięty zlymi w takich sytuacjach przecuciami, udało mi się przeto na poszukiwanie nowej. Ponure wątpliwości spełniły się niestety co do loty: w poznajskich sklepach instalacyjnych, m. in. przy ul. Powstańców Wielkopolskich i przy ul. Głogowskiej spłuczki co prawda były, aliści bez niezbędnego wyposażenia, to znaczy bez rur i kolanków. Pana dyrektora wzmiankowanego pionu naszego handlu zapytałem więc uprzejmie, czy kupiłby samochód bez kół lub lodówkę bez zamrażalnika? Mniemam, że nie. Jak się jednak okazuje tego rodzaju transakcje można proponować klientom i nikt za to nie ponosi odpowiedzialności.

Rury bywają, ale rzadko — padła odpowiedź na moje pytanie w tej kwestii — ale mamy za to dolnopłuki.

Po wnikliwej konwersacji okazało się, że „dolnopłuk” to po prostu spłuczka, tyle, że zaopatrzona w krótszą niż zazwyczaj rurę. Zakłada się ją więc o wiele

Zaczepki

Dolnopłuk i głowopukacz

wynalazczości są nieograniczone. Konstruktor dolnopłuka (a może i autora tej idiotycznej nazwy?) który, być może, zachapał nie małą gratyfikację z rąk swego epokowego usprawnienia, namawiam serdecznie do korzystania z dolnopłuku we własnym mieszkaniu, natomiast bardzo proszę aby swą niewydarzoną działalnością nie uszczerbkiem klientowi sklepów instalacyjnych. Klienci ci

pragną normalnych gotopłuków, czyli spłuczek instalowanych wysoko i zaopatrzonych w niezbędną armaturę, której — jak już wyżej stwierdziłem — w sklepach nie uświadczysz. Nie uświadczysz także w żadnym sklepie elektrycznym przedłużacza zaopatrzonych w kontrwyżętkę zerowaną, czyli umożliwia-

jącą dołączenie uzmiennia, co np. przy pralkach elektrycznych jest bardzo istotne, a tragiczne wypadki świadczą, że tych pozornie błahych spraw lekceważyć nie należy. Nie ma również samych kontrwyżętek, zaopatrzonych w wejście do uzmiennia, sprzedawcy bezzadanie rozkładają ręce.

Tak więc rzetelnie i dbając o nasze zdrowie przebiegamy, nakazując przy nie-

których urządzeniach stosowanie uzmiennia, rozbijając się o niefrasobliwą beztroskę ludzi, dla których wyprodukowanie większej ilości uzmiennionych kontrwyżętek stanowi problem nie do rozwiązania — przy całej obfitości innych części tego autoramentu. Nie chodzi tu więc o siłę wyższą, brak surowców i inne po-

oglądaniem na kuchennej półce efektownej atrapy. Nikt nie umie wytłumaczyć w sklepach dlaczego tak się dzieje i to w dodatku w pełni sezonu? Zaczęłem od dolnopłuku, skończyłem na sprawie też związanej z wodą. Jeśli już więc mowa o językowych potworkach, płodzonych ochoco przez handlowców, wspomnę jeszcze, że tylko zatwardziały konserwatywa używa słowa „linijka”. Dzisiaj jest to już nie „linijka” lecz „przymiar liniowy prosty”, jak opiewała etykieta na tym pocziwym przedmiocie, który kupilem dla mego synka. A więc zaopatrzony w przymiar liniowy prosty — mogę teraz przystąpić do pomiarów związanych z ewentualnym założeniem dolnopłuku w łazience.

Przedtem jeszcze pragnę polecić niektórym współziomkom urządzenie, które wymyślił bodajże Sławomir Mroczek czyli głowopukacz. Jak sama nazwa wskazuje, urządzenie to służy do znormalizowanego pukania się w głowę. I to aż do skutku.

WIKTOR KOŚCIERSKI

Dokończenie na str. 6

Psycholog radzi

Kalendarz uśmiechu

W naszym stałym cyklu „Psycholog radzi” mgr Elżbieta Kędziora z Poradni Wychowawczo-Zawodowej na Starym Mieście w Poznaniu proponuje kształtować w sobie poczucie humoru, jako odrutkę na drobne niepowodzenia i nieporozumienia.

Wakacje przed nami. Więcej czasu na refleksje, mniej ochoty na rozwiązywanie spraw zasadniczych tego świata. Pozwólmy więc sobie na kilka refleksji osobistych na temat poczucia humoru. Ze jest to zaleta serca i umysłu — nie wątpimy. Lubimy przebywać w otoczeniu ludzi nie tylko umiejętnie opowiadających dowcipy, ale i traktujących z humorem własne niedoskonałości, a świat widzących zwykle z jaśniejszej strony. Ba, lubimy przecież uchodzić za takich i mało kto mówi o sobie, że nie ma poczucia humoru.

Lecz czy świadomie uczymy dziecko, a przynajmniej — czy ma ono możliwość zaobserwować w naszym postępowaniu, że pewnych sytuacji nie powinno się traktować poważnie, niż na to zasługują, że poczucie humoru ratuje częstokroć w przypadku niezamierzonych gaf towarzyskich, że z wielu drobnych nieporozumień rodzinnych można wyjść obronną ręką, jeśli złądzi się żartem niebacznie wypowiedziane, przysięgi, słowa? Nie twierdząc, że metoda ta jest uzasadniona w każdej sytuacji i wobec każdego dziecka. Przekonałam się jednakże, że w sprawach mniejszej wagi, lecz powtarzających się i dlatego irytujących, zawodzi często „poważne” metody wychowawcze. Warto wówczas zastanowić się, czy problemu nie trzeba potraktować „z przymrużeniem oka”. Czy warto do strofować, upominać, grozić i karać w każdej sytuacji?

Dzieci w każdym wieku mają swoje poczucie humoru. Młodszy wiele słów, scen i sytuacji wydaje się śmiesznymi, często śmieją się... z kogoś, ale trzeba przyznać, że równie często — z siebie. Dość szybko jednakże bezinteresowny śmiech i humor ustępuje — pomijamy przyczynę, choć i to może nasunąć refleksje — ironii i drwinie ukierunkowanej na inne osoby. Własna osoba staje się nietykalna i to poczucie nietykalności dość często zachowujemy na długie lata, nie zawsze z korzyścią dla siebie.

Spróbujmy pokazać dziecku, że cała sztuka i mądrość polega na tym, aby umieć śmiać się z siebie, nie z in-

nych, a życie staje się miłsze i łatwiejsze, jeśli umiemy w nim znaleźć momenty zabawne, prowokujące także innych do beztroskiego śmiechu i radości. Czy jest na przykład rodzina, w której dzieci się nie przezywają? Brat mówi na siostrę, tłusciutką skądinąd, „bula”, „bulaica”. Córka bardzo cierpi i skarży się. Zaczynamy wobec tego np. wszyscy zwracać się do synka systematycznie przez „panie Chudziutki”. Synek początkowo obraża się także, potem się śmieje, w końcu nie chce być już „panem Chudziutkiem”, ale i przestaje go bawić przezywanie siostry w myśl powiedzenia „nie rób drugiemu, co tobie niemiłe”.

A skoro dzieci skarżą na siebie rodzicom? Osobiście radzę sobie z tym zazwyczaj, odpowiadając na każde „mamo, ona mnie uderzyła!” — „i jeszcze się chwaliś?”! Dzieci bardzo śmieją się do odrócenie pojęć i momentalnie nabierają dystansu do „problemu”.

A ileż kłopotu z niezdanymi, „szmacianymi” rękami dzieci. A przecież dziecko musi nauczyć się coraz precyzyjniej koordynować ruchy, coraz sprawniej manipulować. Uczy się metodą prób i błędów i dlatego nie można go pozbawiać okazji nowych doświadczeń, że często coś mu leci z rąk. Znakomitą lekcję w tym względzie znowu dał mi synek. Rozgadany przy kolacji, gestykulujący żywo dla lepszego zobrazowania swoich przedszkolnych przygód bezskutecznie usiłował utrzymać w dłoni kromkę chleba: spadła w kofu na podłogę, oczywiście, posmarowaną stroną ku podłodze. Zapadło milczenie (cisza przed burzą), a on absolutnie niezmieszany podniósł ją, mówiąc „w tym wypadku mi spadło”. I właściwie — miał rację, bo przecież zdarza się, że nie spada, dlaczego więc ma być zaraz awantura? Zastanawiające, jak naturalnie dzieci przyjmują swoje drobne niepowodzenia; dopiero gwałtowne, ambigonalne, niedostosowane reakcje rodziców mogłyby wywołać lęk przed niepowodzeniem.

A jak tu się gniewać, jeśli dziecko spadło z roweru do kołuz i całkowicie przemoczne, z zafrasowaną miną zwraca się do ojca „psypuscam, że będziesz się gniewał...”. Poczucie humoru przyda nam się zwłaszcza, gdy dzieci wejdą w trudny okres dojrzewania. Trudno wówczas rodzicom opierać się na kategoriach nakazów i zakazów (zwłaszcza w

Przysli porządkować teren. Wychowawca uprzednio umawiał się z gospodarzami parku co do zakresu prac, które ma wykonać młodzież, prosił, aby przygotowane dostateczną ilość narzędzi. Nazajutrz okazało się, że narzędzi jest o wiele mniej niż uczniów, bo ktoś tam zapomniał komuś wydać polecenie. Pracownik, do którego zgłosiła się oburzona młodzież był zdumiony: „O co wam chodzi? Nie ma łopat i grabi? To i do brze. Podpiszcie wam w notesach, żeście odpracowali prze-

Użyteczna nie tylko z nazwy

widzianą liczbę godzin i idźcie na lody”.

Tegoroczni maturzyści w jednym z poznańskich liceów na Grunwaldzie stracili ochotę na wykonywanie jakichkolwiek prac społecznie użytecznych, gdy wykopany przez nich rów został zasypany przez spychacz.

Owe niefortunne przypadki na pewno nie zdarzają się nagminnie, niemniej wystarczy jeden, by zniszczyć efekty wychowawcze wielu nieraz lat. Lojalnie trzeba też przyznać, że przygotowanie frontu pracy dla młodzieży przysparza niejednokrotnie dużo kłopotu.

Praca społeczna jest czynnością dobrowolną i nie o niej chcę pisać, nie jej też dotyczyły podane wyżej przykłady, lecz fizycznej pracy użytecznej wprowadzonej do wszystkich typów szkół przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania. Ministerstwo wychodzi bowiem ze słusznego założenia, że młody człowiek nim uzyska świadectwo dojrzałości również powinien poznać smak pracy fizycznej. Nie mylił się w tym genialny pomysłodawca. Stosują go z powodzeniem i w większym wymiarze godzin i w innych systemach oświatowych. Wprowadzenie tej innowacji do naszych szkół, jak każda nowość, spotkało się z różnymi ocenami dyrektorów, wychowawców i, oczywiście, rodziców. Niektórzy z nich potraktowali wiadomość o pracy fizycznej jako dopust boży. Również nie wszyscy wychowawcy wypowiadali się entuzjastycznie na ten temat. A że ministerialne zarządzenie zakładało dowolność form organizowania godzin pracy użytecznej — efekty były różne.

Jedni sadzili kwiatki, inni sprząkali szkołę, jeszcze inni szli do hali produkcyjnej opłukującego zakładu pracy, pomagali sąsiadom, rodzicom, segregowali książki w bibliotece. W wielu szkołach najważniejszą była praca przy wykonywaniu jakiegokolwiek zadania, ot, byle być w zgodzie z zarządzeniem.

Wiadomo, że w takim układzie potwierdzenia w notesie o odbyciu pracy nie zawsze pokrywały się z prawdą, a co gorsze słuszny zamysł wypaczono. W niektórych szkołach niebezpiecznie zatębiała się różnica między pracą społeczną, a społecznie użyteczną. O pojęciu jakiegokolwiek czynu społecznego młody człowiek decyduje sam i nikt go do tego nie może zmusić. Natomiast praca społecznie użyteczna jest obowiązkiem. Ministerstwo Oświaty i Wychowania nie zre-

zygnuje z tej formy przygotowania młodzieży do życia. Wiadomo już, że od września br., w nowym roku szkolnym liczba godzin przeznaczonych na prace społecznie użyteczne ulegnie podwojeniu. Jej roczny wymiar będzie równy tygodniowej liczbie zajęć szkolnych.

Aby zapobiec nieporozumieniom, sprecyzowano zakres tych prac. A więc mają to być prace na rzecz szkoły i środowiska, dla zakładu opiekuńczego, pomoc w żniwach, wykopkach, zbieranie kamieni narzutowych na polach. Wyłączając ze słusznego założenia, że dzieci rolników aż nadto znają wartość pracy fizycznej, zaliczać się im będzie praca wykonana w indywidualnych gospodarstwach rodzinnych.

Włączenie uczniów do szeroko pojętej pracy samoobsługowej ma wyrobić w nich nawyk poszanowania własności społecznej. Gdy młodzież sama będzie sprzątała szatnię czy stołówkę, to można zareczyć, że nie będzie w niej bałaganu, a gdy pojedzie na wykopki, to przekaże się, że mimo mechanizacji praca w polu wcale nie jest najłatwiejsza. Na wykopki przeznaczają się przerwy jesienne (tzn. dni wakacyjne wprowadzone w nowym roku szkolnym). Praca społecznie użyteczna użyteczna ma być nie tylko z nazwy. Ma przynieść wymierne efekty i zarazem zagwarantować młodzieży uczestnictwo w gospodarce narodowej. W każdej szkole ponadpod-

stawowej zostanie powołany Ochotniczy Hufiec Pracy. Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego zobowiązało dyrektorów szkół, inspektorów szkolnych do zaprogramowania robót, które może wykonać młodzież. By nie powtórzyły się ubiegłoroczne niedopatrzności, front prac społecznie użytecznych ma być skonsultowany z powiatowymi komisjami do spraw czynów społecznych, z zakładami pracy, spółdzielniami, PGR-ami. Plan pracy społecznie użytecznej stanowi część rocznego planu wychowawczo-dydaktycznego szkoły. Szkołom zaproponowano również, aby zaopatrzyły się w komplety narzędzi do prac ziemnych. Zdarzało się, że młodzież przystępowała do prac w nieodpowiednim stroju. Takie przypadki, jak zapewnia Kuratorium, już się nie powtórzą. Obowiązkiem wszystkich organizatorów jest stworzenie odpowiednich warunków pracy — dostarczenie odzieży, zagwarantowanie posiłków regeneracyjnych, napoi.

Kuratoryjne wytyczne w sprawie organizowania i realizacji prac społecznie użytecznych mają zagwarantować właściwy przebieg tych zajęć zapewnić ich wychowawczy charakter. Lecz czy „pracodawcy” zechcą zrozumieć, że w pracy społecznie użytecznej liczy się nie tylko podpis kwitujący przekopanie trawnika, ale zajęcia celowe i pożyteczne?

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Harcerski Klub Naukowy

Zgłębianie tajemnic współczesnej nauki winno być dla młodzieży tym, czym tworzenie dla dorosłego człowieka — patriotycznym obowiązkiem wobec kraju. „Harcerski Klub Naukowy” — nie wie, umieć więcej — niż umieć — głosi prawo harcerskie. Obok konkursów, turniejów, olimpiad i sesji popularno-naukowych, jego realizacją służyć będzie Harcerski Klub Naukowy, którego celem jest kształtowanie motywacji do lepszej nauki, pogłębianie i poszerzanie wiedzy oraz doskonalenie metod jej przyswajania, a także propagowanie i organizowanie współzawodnictwa o tytuł Przewodnika Nauki.

Formy pracy klubu to poradnia „skutecznego uczenia się”, punkt informacyjny w zakresie kierunków naukowo-technicznego i gospodarczego rozwoju państwa oraz warunków zdobywania odpowiedniego wykształcenia i zawodu, punkt konsultacyjny, złożony z przewodników nauki, mający na celu udzielanie pomocy uczniom słabszym w nauce oraz sekcje naukowe, które nawiązałyby współpracę z pokrewnymi — w sensie za-

interesowań — studenckimi kółkami naukowymi, włączając się w wykonywanie prac i badań, prowadzonych przez te kółka.

Komenda Wielkopolskiej Chorągwi ZHP zawarła porozumienie z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk i Okręgową Poradnią Wychowawczo-Zawodową, zgodnie z którą kluby mają uzyskać pomoc w zakresie organizacji harcerskich poradni „skutecznego uczenia się”, jak również w zakresie fachowych konsultacji i porad udzielanych przez pracowników tych poradni.

Chcąc lepiej spełniać swoją rolę w preferowaniu aktywnych, ambitnych postaw w społeczności uczniowskiej szkół podstawowych i ponadpodstawowych, Komenda Chorągwi Wielkopolskiej i Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego ustanowiły Oznakę Przewodnika Nauki i Pracy Społecznej, uprawniającą m. in. do wstępu bez egzaminów do szkół ponadpodstawowych, a dla maturzystów — do wstępu bez egzaminu na odpowiedni kierunek studiów naukowych, tudzież do specjalnej rekomendacji na studia. (b.w.)

Paragrafy smutnego dzieciństwa

Nawet najlepsze normy prawa nie są dobrą oporą dla rodzinnego zżeczcia. Brzmi to jak paralogizm, ale wyraża smutną prawdę codziennej praktyki sądów opiekuńczych. Zdrowa, normalnie funkcjonująca rodzina nie wymaga pomocy kodeksu. Sąd prawo ingerując dopiero wtedy, gdy najbliżsi sobie ludzie nie potrafią lub nie mogą sami rozwiązać nabrających sprzeczności i konfliktów. Z reguły nie są to sytuacje moralnie budujące. Analizując społeczną funkcjonalność przepisów kodeksu rodzinnego, miło woli schodzić więc na „trząski grunt rodzinnej patologii. Najjaskrawsze i najdotkliwsze jej objawy występują w sferze moralnych i bytowych interesów małoletnich dzieci.

Dobro dziecka, to jedna z kardynalnych zasad, określających kształt kodeksowych regulacji. To jednocześnie główny moralny wskaźnik rodzicielskiej odpowiedzialności. Praktyczna synchronizacja tych obu jednobrzmiących przecie-

kryteriów nie jest jednak sprawą prostą.

Tatusz z przydziału Temidy

Trudności zaczynają się już u kolebki. Czy każde dziecko musi mieć ojca? Na to pytanie przepisy kodeksu rodzinnego i ukształtowane na ich tle praktyki sądów starają się dać odpowiedź pozytywną. Każdego roku wpływa na wokandy ponad 11 000 spraw o ustalenie ojcostwa mężczyzny, który się uchyla od uznania swej progenitury. W 1972 r. tylko niewiele ponad 13 proc. tych powodów zostało oddalonych, a statystyki minionych lat wskazują, że jest to wielkość stała. Co roku zatem judykatura sądowna kieruje kilka tysięcy na wych ojców, z których znaczna większość do żadnej więzi ze swoim potomstwem się nie pociuwa.

Czy ojcostwo „z mocy prawa” pokrywa się z ojcostwem biologicznym? W znacznej liczbie wypadków sami sędziowie żywią poważne wątpliwości. Ale nieublagany przepis ko-

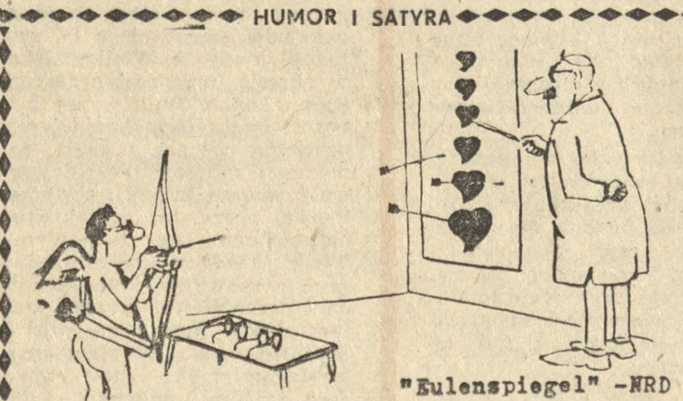
deksu domniemywa, że „ojcem jest ten kto obcował z matką dziecka nie dawniej niż w trzechsetnym, a nie później niż w 181 dniu przed urodzeniem się dziecka”. To, że „matka w tym okresie obcowała także z innym mężczyzną może być pod stawą do obalenia domniemania tylko wtedy gdy z okoliczności wynika, że ojcostwo innego mężczyzny jest bardziej prawdopodobne”.

Jak jednak rozstrzygnąć kwestię tego prawdopodobieństwa, gdy dziecko zostało poczęte w trakcie alkoholowej libacji, podczas której powódka odbyła intymne stosunki z pięcioma różnymi mężczyznami? Wybór z rąk sędziów przez chodzący w rece matki nieślubnego dziecka, a zdarza się, że szuka ona przy tym jedynie rokujującego najlepsze finansowo nadzieje płatnika świadczeń alimentacyjnych. Problem „ojców z paragrafu” ciąży na praktyce sądowej w sprawach rodzinnych od pierwszych lat wprowadzenia kodeksu. W ostatnim okresie coraz częściej spotyka się także zjawisko w

pewnym sensie odwrotne. Kobieta postanawia urodzić i wychować potomstwo wyłącznie na własne życiowe ryzyko i odpowiedzialność. Nie tylko nie dochodzi ojcostwa swego partnera, ale świadomie pragnie odciąć przyszłość dziecka od wszelkich więzi z nie poczuwającym się do ojcowskiej misji mężczyzną.

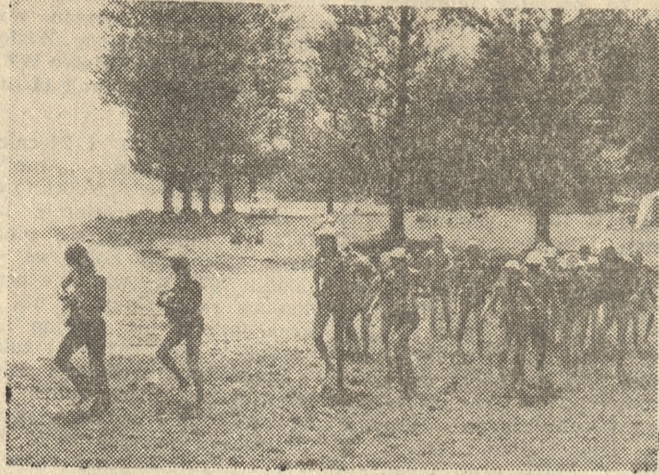
Nie są to jeszcze przypadki typowe, ale można sądzić, że w miarę postępującego procesu emancypacji i usamodzielniania się żeńskiej połowy naszego społeczeństwa, będą coraz częstsze. I oto znowu wątpliwość: czy taka decyzja matki, podjęta w imię własnej godności, ale pozbawiająca przeciętne dziecko ważnych dla niego subiektywnie wartości — zasługując na społeczny respekt i prawne uznanie?

Kodeks rodzinny zawiera przepis mówiący, że powództwo o ustalenie pochodzenia dziecka może wytoczyć także prokurator. W dotychczasowej praktyce urząd prokuratorski zastępował matkę tylko wtedy, gdy np. z powodu choroby psychicznej lub nieporadności życiowej nie mogła dochodzić ośrodkowo interesów dziecka. Czy jednak dopuszczalne było by wyszukiwanie dziecka oca wbrew jej woli? Oto dwie różne wątpliwości, jakie coraz



„Eulenspiegel” —NRD

Na rajdowym szlaku



Ponad 8 tysięcy uczestników wzięło udział w VII Centralnym Rajdzie ZMS „Szlakiem Zdobywców Wale Pomorskiego”, spotykając się z żołnierzami, którzy walczyli o wyzwolenie tych ziem, pracując społecznie na rzecz mieszkańców tej części województwa kośczińskiego.

CAF — fot. Kraszewski

Na Politechnice Wrocławskiej odbyły się wiosną br. eksperymentalne egzaminy wstępne, całkowicie różne od stosowanych dotychczas. Zamiast, jak do tej pory, w ciągu 1-2 dni, egzaminy odbywały się w jedną z niedziel lutego, marca i kwietnia br. we Wrocławiu i 20 miastach woj. wrocławskiego. Uczestniczyły w nich młodzież klas maturalnych oraz absolwenci średnich szkół ogólnokształcących, techników i liceów zawodowych z terenu Dolnego Śląska.

O egzaminach tych mówi rektor Politechniki Wrocławskiej prof. dr hab. Tadeusz Porębski.

— Egzamin obejmował po 24 pytania z matematyki i fizyki, egzamin testowy z języka obcego (100 pytań) oraz test badający cechy osobowości i ukie runkowania predyspozycji psychicznych kandydatów. Nowy system egzaminów wstępnych miał m. in. umożliwić kandydatom zaprezentowanie swych pełnych walorów a także wyeliminowanie dramatyczności i nerwowości wynikającej z jednorazowości próby oraz wy szukanie młodzieży szczególnie uzdolnionej do studiów technicznych. Zakładano też, że ci kandydaci, którzy na tych egzaminach uzyskają średnią ocenę z matematyki i fizyki powyżej dobrej, a jednocześnie pozytywną ocenę z języka obcego i testu badającego uzdolnienia będą przyjęci na studia — jeśli oczywiście przedłożą świadectwo dojrzałości.

Do egzaminów zgłosiło się aż 3766 kandydatów. Po I etapie nie była dokonywana selekcja tak, że do II etapu dopuszczono wszystkich chętnych, ale zgłosiło się już tylko 2960 kandydatów. Wynika z tego, że 806 osób chciało tylko spróbować szans, nie mając odpowiedniego przygotowania, licząc też chyba i na szczęście. Selekcja

Wieloletapowe egzaminy wstępne

Udane próby Politechniki Wrocławskiej

Rozmowa z rektorem prof. Tadeuszem Porębskim

dokonana została po II etapie. Do III etapu dopuszczono 1096 kandydatów.

— Jakże są losy tych kandydatów, którzy stanęli do III etapu walki o indeks?

— Tę ostatnią próbę przeszło pozytywnie około 700 kandydatów, z których 236 miało wyniki 4 i powyżej, co w praktyce oznacza, że zostaną oni przyjęci na I rok studiów po przedłożeniu świadectwa dojrzałości. Pozostali mogą z uzyskanymi wynikami stanąć do konkursu z kandydatami ubiegającymi się o przyjęcie w normalnej sesji w lipcu br., bądź mogą do egzaminu przystąpić ponownie dla poprawienia wszystkich ocen, lub tylko wyniku z wybranego przedmiotu. Przypuszczamy, że wielu tych właśnie kandydatów poprawi swe wyniki na lipcowej sesji i także znajdzie się wśród przyjętych na uczelnię.

— Czy założenia programowe eksperymentu zostały zrealizowane?

— Za wcześniej o tym mówić. Przewidywaliśmy co do powodzenia w studiach kandydatów przyjętych w oparciu o wyniki eksperymentalnej sesji wiosennej. Wynika z tego, że 806 osób chciało tylko spróbować szans, nie mając odpowiedniego przygotowania, licząc też chyba i na szczęście. Selekcja

częściej budzi przyświecająca konstrukcji kodeksowych przepisów zasada, że każde dziecko powinno mieć ojca, przypisanego mu nie tylko prawem natury.

Samotność na progu życia

Gdy przed trzydziestu laty kodyfikowano po raz pierwszy prawo rodzinne, twórcy tych przepisów stali wobec tragicznej spuścizny lat wojny i okupacji — problemu masowego, biologicznego sieroctwa. Nikt z nich, być może, nie przypuszczał, że po trzech dzie sięcioleciach trzeba będzie szukać środków prawnej reglamentacji niemniej dramatycznego zjawiska — sieroctwa społecznego. W roku 1974 liczba sierot naturalnych nie przekraczała dziesięciu tysięcy. Ale cyfrę dzieci wywłaszczonych z przywileju posiadania normalnego rodzinnego domu przez alkoholizm, moralną deprawację i społeczne wykołajenie rodziców ocenia się na ponad 150 tysięcy. Z tej liczby pod nadzorem 146 sądów opiekuńczych znajduje się 108 tysięcy nieletnich. Jeszcze w 1965 r. liczba ta nie przekraczała 68 tysięcy. W ciągu niecałych lat dziesięciu nastąpiło więc niemal podwojenie tego marginesu społecznego nieszczęścia. Można w oparciu o kodeksowe domniemania zapewnić

niemal każdemu dziecku ojca, ale czy można mocą prawa za gwarantować mu coś znacznie ważniejszego: ciepło rodzinne go ogniska? Tylko 15.600 tych społecznych lub (rzadziej) naturalnych sierot wychowuje się dziś w rodzinach zastępczych. W roku 1948 było takich rodzin 66 tysięcy. W 1956 r. — 46 tysięcy. Spadek można więc określić jako katastrofalny. Nie widać też tendencji poprawy, bo z roku na rok zmniejsza się liczba wniosków o przysposobienie dzieci sierotych. W 1963 r. wpłynęło do sądów opiekuńczych 4818 takich spraw, w 1972 — tylko 3763.

W kodeksie rodzinnym i opiekuńczym z 1964 r. możliwości adopcji określono bardzo szeroko i liberalnie. Stworzono specjalną formę anonimowego przysposobienia, pozwalającą na całkowite związanie przyszłości dziecka z nową rodziną. W tych wypadkach naturalni rodzice wyrażają tzw. blankietową zgodę na adopcję, nie otrzymując informacji ani kto przysposabia ich dziecko, ani gdzie będzie ono przebywało. Wydawało się, że takie kodeksowe rozwiązanie trafia w istotną społeczną potrzebę. Jest przecież w Polsce kilkadziesiąt tysięcy bezdzietnych małżeństw o ustabilizowanym poziomie życia, które powinny być potencjalnymi odbiorcami tego przepisu. Tymczasem mimo wszelkich propagandowych wy

silków liczba aktów adopcyjnych ustabilizowała się wokół pułapu trzech i pół tysiąca rocznie.

Do kryzysu instytucji rodzin zastępczych przyczyniali się za pewne obowiązujący przez wiele lat anachroniczny przepis, określający pomoc finansową państwa na 31 zł 23 gr miesięcznie na jedno dziecko. Nie można już dziś ustalić kto był autorem tego mało dopiętego buchalteryjnego żartu. W 1971 r. sprawę naprawiono i kwota ta wynosi dzisiaj 750 zł miesięcznie. Ale, czy problemem naczelnym są tu istotnie pieniądze? Stopnia zamożności polskiego społeczeństwa z 1948 r. nie da się przecież porównać z obecnym. Stajemy tu wobec zagadki, której rozwiązania nie znajduje się w żadnych najbardziej błyskotliwych koncepcjach zmian legislacyjnych. Wkraczamy tu raczej w dziedzinę przemian obyczajów, zmiany systemu poszukiwanych wartości w pewnych kręgach społeczeństwa. Mieści się w nich lodówka, te lewizor, perspektywa własnego samochodu, ale nie ma miejsca na dzieci, nawet własne.

Na tych dwu krańcach wachlarza społecznej stratyfikacji rodzi się zjawiska określające realia problemu społecznego sieroctwa. Ale za to nie można już wnieść paragrafów kodeksu.

MARTA MIKLAŠEWSKA

Od kilku miesięcy młodzież NRD dysponuje własnym kontem, z którego może samodzielnie finansować swoje inicjatywy gospodarcze i kulturalne. Powstało ono zgodnie z zapowiedzią zawartą w nowej ustawie młodzieżowej uchwalonej wspólnie przez Radę Ministrów NRD i Radę Naczelną FDJ. Konto Młodych Socjalistów — bo tak brzmi jego nazwa, składa się ze środków wygospodarowanych dodatkowo przez młodzież w kombinatach i przedsiębiorstwach produkcyjnych, instytucjach i urzędach państwowych.

Spółród 17 mln obywateli NRD 2,5 mln to młodzież w wieku od 14—25 lat, około 900 tys. młodych zrzesza FDJ. O tym, jak wielką rolę młodzież NRD odgrywa w życiu kraju świadczy fakt, że ponad 32 procent ogółu zatrudnionych w

POKOŁENIE JUBILATKI

Korespondencja z Berlina

gospodarce narodowej nie przekroczyło 25 roku życia. Młodzież realizuje samodzielnie w różnych zakładach pracy i na wielu placach budowy prawie 90 tys. zadań ważnych dla gospodarki narodowej. Wśród nich znajdują się budowy: elektrowni atomowej Nord pod Greifswaldem i Pałacu Republiki w Berlinie. Warto przy tym dodać, że z inicjatywy FDJ młodzież NRD od wielu lat realizuje liczne inicjatywy gospodarcze, przynoszące duże korzyści republice. W ogólnej liczbie ponad 800 tys. nowatorów usprawniających procesy produkcyjne w zakładach prze

mysłowych 200 tys. stanowi młodzież.

Inną wielką akcją prowadzoną systematycznie przez młodzież jest oszczędzanie materiałów produkcyjnych i surowców. Dzięki tej akcji w latach 1970-72 zaoszczędzono materiały wartości 1,5 mld marek. Są to główne inicjatywy młodzieży, ale nie jedyne.

Młodzież NRD nie tylko jednak uczy się i pracuje, ale — jak każda inna — ma różnorodne osobiste zainteresowania. Koncentrują się one głównie na szeroko rozumianej kulturze i sporcie. Znaną są sukcesy sportowców NRD na międzynarodowych imprezach. Są one rezultatem masowego uczestnictwa dziewcząt i chłopców od najmłodszych lat w sportowych zajęciach szkolnych, a następnie klubowych.

Rok bieżący jest bogatszy w inicjatywy młodzieżowe, aniżeli poprzedni. Od kilku miesięcy realizowana jest tu z okazji 25 rocznicy powstania republiki akcja młodzieży; polegająca na podejmowaniu przez nią jednorazowych różnorodnych akcji, wynikających z możliwości i zainteresowań określonych jej środowisk. Akcja ta nosi nazwę „Inicjatywa FDJ-25”.

IGNACY WIRSKI

po raz pierwszy bowiem uzyskaliśmy nie tylko wszechstronne, ale i rzeczywiste rozpoznanie wiadomości kandydatów — poznaliśmy ich cechy osobowości itp. W ten sposób mogliśmy wykryć materiał najsłabszy oparty przez uczniów. Wobec tego, że egzamin odbywał się za pomocą tych samych zadań i testów i w tym samym czasie — wyrównały się szanse ubiegających się o indeks. Nie był spełniony ten warunek przedtem, gdy z około 400 pytań z matematyki kandydat losował 5. Bardzo cenne było też nawiązanie bezpośredniego współdziałania z władzami oświatowymi i nauczycielami szkół średnich.

Rozmawiał:

ANDRZEJ SZYMURA

Jestem przekonana, że Barbara nigdy by na ten pomysł nie wpadła, gdyby nie Anda. Ta miała szelma zawsze musi wtrącić swoje trzy grosze.

A było to tak. Pewnego marcowego popołudnia przyszła do nas moja kuzynka promienna i podniecona.

— Wyobraźcie sobie — wykrzyknęła od progu — Karol zdecydował się wrócić do Polski! Likwiduje swoje sprawy w Australii i nareszcie, po tylu latach, znów go zobaczę!

Anda, która właśnie kończyła podwieczorek, podniosła swój zadarty nos znad talerza.

— To ten legendarny narzeczony cioci? — spytała.

— Nie wiem, co chcesz przez to powiedzieć, używając słowa „legendarny” obruszyła się Barbara. — Mojego narzeczonego pożegnałam będąc niewiele starsza od ciebie i przez piętnaście prawie lat wiedziałam, że do mnie wróci.

— Czy ciocia nie pokreśliła dat? — z niedowierzaniem spytała Anda. — Przecież to było jeszcze przed moim urodzeniem, a ciocia liczy, tak na oko, chyba czterdzieć z hakiem?

— Wyjdź z pokoju! — rozkazała, z trudem kryjąc rozbawienie. — Jesteś nietakowna. Współczesna kobieta, do sześćdziesiątki przynajmniej nie ma nigdy więcej, jak trzydzieści dziewięć lat!

A potem zwróciłam się do kuzynki.

— To świetnie, że Karol zdecydował się przyjechać. Chyba teraz wyjdiesz z niego?

Wyjęła z torebki list.

— Pisz, że już ma dość samotności, męczy go nostalgia. I prosi, abym była pierwszą osobą, którą przywitam w kraju. Oczywiście pojedzie w lipcu do Warszawy i będę go oczekiwała na lotnisku.

— A on zobaczy taką tłustą kobiecinę i zwieje z powrotem tam, gdzie kangury podskakują — burknęła urażona Anda, wymaszperowując z pokoju.

— Ja jestem za grubą? — zdziwiła się Barbara.

— No pewnie! — Anda odwróciła się od progu. — Przynajmniej o dwadzieście

kilogramów! I ten kok staromodny! Okazowa desal!

Nie zważając na moje protesty, kuzynka podeszła do lustra i uważnie zaczęła przyglądać się swemu odbiciu.

— Nigdy bym na to nie wpadła. Chyba to dziecko ma rację. Jakże czas niszczy człowieka!

— Karol także zmienił się przez te lata — usiłowała pocieszyć strapioną Barbarę.

— Nieważne. Powinnaś być więcej dbać o siebie — biadała kuzynka. — Wstyd, że tak się zaniedbałam!

Myślałam, że zaraz się rozplacze, ale ona nie z tych, co marnotrawią czas na

nie je zwać dopiero, jak zgubi dwunasty kilogram... Wiesz, jak lubiłam pomidory? A teraz na to świństwo już patrzeć nie mogę, zamylam oczy przy jedzeniu... Zauważyłam, że przez, to odchudzenie, ostatnie miesiące dłużej mi się bardziej niż tamte lata oczekiwałam...

Wreszcie w przeddzień wyjazdu, smukła, krótko ostrzyżona i znakomicie uczesana, wyklepana przez kosmetyczkę i artystycznie podmalowana, Barbara zjawiała się u nas, abyśmy w pełni mogli ocenić efekt jej wysiłków.

— Teraz ciocia wcale nie wygląda jak starocie — oce-

Album rodzinny

Daremna ofiara

szloch i jęki. Głośny wytarła nos i rzeczowo stwierdziła:

— Karola spodziewam się dopiero za cztery miesiące. Od jutra przechodzę na ścisłą dietę.

— Porozum się wpięć z lekarzem — poradziłam.

— Głupstwo! Sama wiem, co zrobić. Dwadzieście kilo, to wypadła mniej więcej...

— ... zwał po trzy kilogramy miesięcznie — Anda wnetnęła głowę do pokoju.

— Ale nie wierzę, że ciocia je zgubi kiedy jest tyle smacznych rzeczy na świecie...

Rzuciłam w smarkule pantofle i głowa natychmiast znikła.

— Ja wam udowodnię, że jak człowiek czegoś bardzo pragnie, to dokona — oświadczyła Barbara i poze-glowała do wyjścia.

Przez następne cztery miesiące otrzymywałam telefonicznie krótkie biuletyny.

— Już zwałam pierwszy kilogram, co za meka! Niech to licho weźmie! Jeszcze muszę rzucić dziewięć kilo...

Jeszcze osiem... Zamiast tygodni, liczę kilogramy, które dzielą mnie od przyjazdu Karola. Zostało jeszcze pięć! Bokiem mi wylażał salata i gorzka herbata. Gdy przechodzę obok ciastkarni, wykręcam nos w drugą stronę. Ale się nie poddaję! Kiecki wiszą na mnie jak pieś na płocie, jednak zacz-

niła Anda. — Zupełnie fajna i szlachetna facetka!

Następnego dnia wieczorem zadzwonił telefon.

Anda jak petarda wpadła do kuchni.

— Mamo, Warszawa! Ciocia Basia chce z tobą mówić! Pytałam ją, jak wypadło powitanie, ale tylko się śmiała i kazała ciębie prosić! Rzuć te roboty i chodź, bo chyba pękne z ciekawości!

— Wszystkie w porządku? — rzuciłam do słuchawki.

— Skądże! Wyobraź sobie — usłyszałam stłumiony odległością głos kuzynki — że całe moje poświęcenie na nie! Tak, dobrze słyszysz! Na nie! W pierwszej chwili Karol wcale mnie nie poznał, a potem... wiesz co nowiadzi? „Biedactwo moje, jak ty mizernie wyglądasz, pewnie chorowałaś? Aż przy kro na ciebie patrzeć! A na zdjęciach, które mi wysyłałaś, wyglądałaś tak kwitnąco. Taka była z ciebie oryginalna, rozkosznie pulchna i apetyczna kobietka!”

— I co teraz? Nici z małżeństwa? — spytałam zaskoczona.

— Ależ nie! Właśnie wybieramy się na wspaniałą kolację. Postanowił dopilnować, abym z dziesięć kilo przytyła. I już dziś zjadłam po obiedzie kawal czekoladowego tortu z bitą śmietanką. Po prostu niby u ciebie!

MAGDA STRUMIAN

Gospodarność po szamotulsku

Dokończenie ze str. 3

net pomocy oświaty pozaszkolnej (magnetofon, rzutnik, przeźroczka, plansze itd.).

Poziom i zasięg usług dla rolnictwa jeszcze w pełni nie zadowalają. Jednakże i w tej dziedzinie nastąpił wyraźny postęp. Jego miarą jest choćby fakt, że na przełomie lat 1973/74 ponad 1/3 zbóż towarowych została odebrana — przez instytucje obsługujące rolnictwo — z zagród i dostarczona do punktów skupu. O postępie świadczą również uruchomienie w Dusznikach mieszalni nawozów sztucznych.

Poprzednio rolnik nie był się orientować czego i ile ziemia potrzebuje (odpowiednie analizy co 5 lat robiła Stacja Chemiczno-Rolnicza), często ręcznie i w dowolnych ilościach syłał fosfor, potem azot i potas. Był to zabieg pracochłonny (trzykrotnie wysypywanie), sprzeczny z zasadami bhp i na ogół wadliwy (tego wysypał za mało, tamtego za dużo).

Teraz z gruntów ornych uczniowie zasadniczych szkół rolniczych i Technikum Rolniczego, w ramach praktyk pobierają próbki gleby, które bada na zasobność Instytut Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa w Baborówku. Stamtąd rolnik otrzymuje analizę, z której wynika, jaką mieszankę nawozową powinien stosować. Może ją zamówić w mieszalni w Dusznikach. Inicjatorami uruchomienia tej placówki (jedyniej w Wielkopolsce, a drugiej w kraju) byli: sekretarz KP PZPR — Stanisław Zarzycki, kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Powiatowego — Zbigniew Najderek i prezes Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni — Przemysław Matysiak.

— W ubiegłym roku dotarła do Szamotuł wiadomość, że za sprawą m. in. Instytutu Nawożenia Mineralnych w Puławach uruchomiono w Magnuszewie (woj. lubelskie) mieszalnię nawozów — mówi Zbigniew Najderek. — Przedstawiciele władz naszego powiatu pojechali zobaczyć ten obiekt, a stwierdziwszy, że podobny może powstać u nas (bo Puławy deklarowały dostawę urządzeń), postanowili jak najszybciej do tego doprowadzić. W rezultacie dokonano odpowiedniej adaptacji magazynu nawozów, postarano się o wagę automatyczną i transportery, utwardzono nawierzchnię placu (wszystko kosztowało około 200 tys. zł, które wyasygnował PZGS) i po dostarczeniu przez Puławski aparat — powstała mieszalnia. Na razie objęła swoim działaniem gminę Duszniki. Wkrótce z mieszalni będą korzystać także rolnicy z innych gmin...

Coraz prężniejszy rozwój usług dla rolnictwa to jedno ze źródeł wzrostu produkcji rolnej, co z kolei mobilizuje przemysł szamotulski do zwiększania mocy przetwórczej. Jest to bowiem przemysł (jeśli nie brać pod uwagę Wronki i Pniew) głównie rolno-spożywczy, na bazie surowców lokalnych i dowiezionych z sąsiednich powiatów. Szczególnie dotyczy to Cukrowni w Szamotułach, zbudowanej w 1955 roku (jej poprzedniczką była cukrownia w pobliskim Gałwowie, która powstała w 1820 roku).

Z kroniki Cukrowni w Szamotułach: „Powiększając się co roku ilość przerabianych buraków (...) zmusiła cukrownię do wybudowania w 1948 i 1952 roku dodatkowo dwóch melasników o pojemności około 1900 ton oraz nowego magazynu cukru na 9 200 ton. (...) W 1955 roku zdecydowano się powiększyć pojemność pieca wapiennego (...) Wprowadzono także pomysł racjonalizatorski A. Bekasiaka tzn. zbudowano koryta skokowe przy błotniarkach i założono dodatkową wentylację...”

Takie były początki modernizacji zakładu, która nabrała rozmachu w ostatnich latach. Zanim o tym powiem, muszę wspomnieć o działaniu na rzecz poprawy warunków socjalno-bytowych. W 1958 roku zbudowano przyzakładowe przedszkole (130 miejsc), z którego korzystają dzieci pracowników nie tylko Cukrowni. Dziesięć lat później został oddany do użytku hotel (190 łóżek) dla pracowników sezonowych. Po kampaniach cukrowniczych stanowi on uzupełnienie Hotelu Miejskiego. Z innych poczyniń wymieńmy organizację czasów rodzinnych w Chojnie nad Jeziorem Radziszewskim oraz opiekę nad rencistami.

Wracając do modernizacji, trzeba powiedzieć, że do 1972 roku miała ona charakter cząstkowy, a więc w niewielkim stopniu zwiększyła moc produkcyjną i poprawiła warunki pracy. Teraz Cukrownia upodobiła się do placu budowy. Chodząc po nim spotkałem m. in. Leona Kowala, pracującego wraz z jego brzygadą montażową przy przebudowie wapiarni, powiększanej o pomieszczenia, które poprzednio zajmowały warsztaty mechaniczne (otrzymały inne, znacznie lepsze lokum).

— Do 1972 roku pracowałem w 40-osobowej grupie w tzw. surowni, przy obsłudze dyfuzji — mówi Leon Kowal, który z Cukrownią związał się w 1948 roku. — Byłem ślusarzem obchodowym i moim zadaniem było m. in. usuwanie awarii. Tych nie brakowało, bo urządzenia surowni były przestarzałe, co czyniło pracę niezwykle uciążliwą. Temperatura dochodziła do 45 stopni. Trzeba było manipulować ciężkimi zaworami, a nawet wchodzić do dyfuzora (coś w rodzaju kotłowni) i udeptywać buraki. Po przebudowie surowni (był „kurnik” — jest 4-kondygnacyjny budynek) i montażu nowoczesnych urządzeń, proces produkcji w tym dziale został zautomatyzowany i obsługują go sam (zamiast 40 ludzi) przy pomocy pulpitu sterowniczego. Inne korzyści to oszczędności surowcowe (rzędu 2 mln zł

rocznie) oraz wyeliminowanie niektórych ścieków, poprzednio zanieczyszczających otoczenie...

Uporano się z surownią, teraz trwa gruntowna modernizacja wapiarni, a następnie proces ten obejmie inne działy Cukrowni. Wcześniej takie unowocześnienie objęło niemal wszystkie większe zakłady pracy w powiecie, np. w Szamotułach — Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego, Zakłady Zbożowo-Młynarskie, Fabrykę Mebli, a we Wronkach — Zakłady Przemysłu Ziemiakowego i Fabrykę Wyrobów Błazanych.

Od fundamentów zbudowano natomiast w Szamotułach Wytwórnię Pasz Trzciwicy i elewator zbożowy, a we Wronkach powstały: Fabryka Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego oraz Spółdzielnia „Galmet”. Kosztom około 250 mln zł budowana jest w Pniewach filia Fabryki Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Powogaz” w Poznaniu. Rozwój przemysłu to z kolei jedno ze źródeł ożywienia budownictwa mieszkaniowego. W 30-lecie powstały wokół Szamotuł osiedla mieszkaniowe przy ul. Obornickiej, Sportowej, Ostrobskiej i Kazimierza Wielkiego.

Ciekawe i chlubne są tradycje Ziemi Szamotulskiej — go spodarcze, kulturalne, oświatowe oraz związane z walką o wyzwolenie narodowe i społeczne. Nową piękną kartę historii tego regionu zapisał jego mieszkańcy w 30-lecie Polski Ludowej. Swoją rzetelną pracą działającą na rzecz wszechstronnego rozwoju społeczno-ekonomicznego wykazała, że tak właśnie — zgodnie z przewodnią ideą Frontu Jedności Narodu — pojmując treść współczesnego patriotyzmu.

MICHAŁ ŁUCZAK

Z historii szklanego ekranu w PRL

Wkrótce rozpoczęcie produkcji telewizorów przenośnych

Za początek telewizji w Polsce uznać należy rok 1956. W tym właśnie roku Warszawskie Zakłady Telewizyjne wyprodukowały pierwszy polski telewizor — 12-calową „Wisłę” na licencji radzieckiej. W rok później taśmy montażowe WZT opuścił już odbiornik telewizyjny własnej konstrukcji 14-calowy „Belweder”.

Po skromnych początkach rozpoczął się burzliwy wręcz rozwój telewizji w naszym kraju. W 1960 r. produkcja aparatów telewizyjnych wyniosła już 150 000 szt. W 1965 r. wyprodukowaliśmy ponad 430 000 telewizorów o przekątnej ekranu — 14, 17, 21 i 23 cale.

Kolejny wielki skok — nie tylko pod względem wielkości produkcji, ale również jej poziomu technicznego — przyniosła lata siedemdziesiąte. W 1972 r. WZT oraz Gdańskie Zakłady Telewizyjne dostarczyły już 700 000 bardzo nowoczesnych odbiorników telewizyjnych: 16, 20 i 24-calowych „Lazurytów”, „Ametystów”, „Beryłów”, „Neptunów” i innych. Na przełomie lat 1972—73 pojawiają się pierwsze odbiorniki kolorowe — „Rubin 707”, wytwarzane przy pomocy radzieckiej; w ub. r. uruchomiono już seryjną ich produkcję (ok. 20 000 sztuk).

Tegoroczna produkcja telewizorów w Polsce zbliża się do 1 miliona i będzie większa niż zakładano pierwotnie na 1975 r. Produkowane obecnie telewizory wyposażone są w zintegrowane głowice, zapewniające niezawodność odbioru i w coraz większym stopniu strażystworowane. Ważną tegoroczną nowością będą telewizory przenośne. Ich seryjna produkcja rozpocznie się w roku przyszłym. (PAP)

Atrakcyjne formy młodzieżowego lata

Szereg atrakcyjnych wyjazdów wypoczynkowych, obozów stałych i wędrownych zawiera wakacyjna propozycja przygotowana przez terenowe ognia Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

Wspólne obozy z pionierami i komsomolcami z okręgu witebskiego przygotowuje młodzież Ziemi Lubuskiej. Programy zgrupowań przewidują m. in. organizację „Dni regionalnych”.

Ciekawie zapowiadają się wakacje wielkopolskiej młodzieży wiejskiej. Kilku setek aktywistów Klubów Młodego Rolnika, działaczy kulturalnych przebywać będzie w ośrodku wypoczynkowo-szkoleniowym w Miejszynie. Około 900 uczniów średnich szkół rolniczych wędrować będzie „Szlakami wiedzy i przygód” po różnych interesujących turystycznie regionach kraju, poznając ich historię, przemiany, jakie nastąpiły w okresie powojennym. Młodzież z Państwowego Technikum Hodowli Roślin i Nasiennictwa w Bojanowie wyjeżdża na taki obóz na Pojezierze Augustowsko-Suwalskie.

Pomyślano również o prze-ważającej części młodzieży wiejskiej, której praca na własnych gospodarstwach czy w PGR-ach nie pozwoli na dłuższe wakacyjne wyjazdy. Dla nich zorganizowano akcję pod hasłem „Na przełaj przez Wielkopolskę”; w miarę możliwości jeździć oni będą na sobotnio-niedzielne wycieczki. (PAP)

655 statków ze Stoczni Gdańskiej

W Stoczni Gdańskiej im. Lenina podniesiona została bandera „Rumun” na m/t „Clabucet” — nowym trawlerze-przetwórni o nośności 1 500 ton. Jest to szesnasta jednostka przekazana w br. do eksploatacji przez stocznio-wców gdańskich.

Stocznia Gdańska zbudowała już dla armatorów krajowych i zagranicznych 655 statków o tonażu, 3 423 tys. ton.

NA EKRANACH

KIN

„SUTJESKA” — to jugosłowiański dramat wojenny, który opowiada o zmaganiach wojsk marszałka Tito z hitlerowskimi najeźdźcami. Ten panoramiczny, z wielkim rozmachem zrealizowany obraz (pod tym względem przewyższa on słynną „Bitwę nad Neretwą”) przedstawia przebieg krwawych walk, które rozegrały się na przełomie maja i czerwca roku 1943 nad rzeką Sutjeską. Oddziały hitlerowskie okazywały wówczas partyzantom na obszarze styku granic Czarnogóry, Serbii, Bośni i Hercegowiny. Stoczony tutaj bój przeszedł do historii partyzanckich walk narodowo-wyzwoleńczych.

Przygotowania do realizacji tego partyzanckiego eposu trwały przeszło 2 lata. W filmie wzięli udział najwybitniejsi aktorzy jugosłowiańscy, wstępujący również w epizodycznych rolach. Na planie znalazło się też wielu byłych partyzantów, uczestników heroicznej bitwy.

Rolę marszałka Tito odgrywa znany aktor angielski Richard Burton, który nie zyskał jednak pochlebnych recenzji za swą kreację. Obok Ljuby Tadića, Borisa Dvornika, Mileny Dvornik, Beaty Zivoinović i Nedy Arnerić w filmie tym zagrała także przejmująca rolę matki słynna Irena Pápas — bohaterka greckich antycznych dramatów. A Mikis Theodorakis napisał muzykę, która idealnie harmonizuje z filmowym obrazem wyreżyserowanym przez Stioe Delicia.

„Sutjeska” różni się od wszystkiego, co zrobiono dotąd w Jugosławii w dziedzinie filmu wojennego — orzeka krytycy. — Posiada ona sens współczesnego spojrzenia na spektakl wojny, nie jako wojennego eposu bohaterskiego, ale jako bohaterskiego wojennego kosmaru, potwornego spazmu, nadludzkiego wysiłku. Jest to dzieło mocno oparte na dokumentacji i fakturze realistycznej, które zawiera jednak także wiele elementów metaforycznych. (kos)

KRONIKA WIELKOPOLSKI

redakcyjnym, otwierającym trzeci numer „Kroniki Wielkopolski”, który właśnie opuścił prasę drukarską. Traktujemy ten czas jako bardziej niż kiedykolwiek brzemienisty w nader urealnione nadzieje. Nowa koncepcja zarządzania wypracowana w ostatnich latach, wciąż modyfikowana i ulepszana, zdaje egzamin w sposób dotąd bezprzykładny, co zarazem narzuca dojrzejającą w świadomości ogólnej potrzebę podnoszenia gospodarności na coraz wyższy poziom. Jesteśmy zarazem przekonani, że bazą wyjściową dla aktualnych dokonań jest dorobek całego okresu Polski Ludowej. Dorobek ten, jego ocenę, zamierzamy ukazywać w kolejnych numerach „Kroniki Wielkopolski”, akcentując wkład naszej ziemi w osiągnięcia całego kraju, dążąc jednocześnie, aby starania tej ziemi o dalszy rozwój uwzględniane były w należnym jej stopniu. Centralną Dożynki w tym aspekcie stają się dla nas nie sprawa odwiecznej laurki, lecz możliwością ukazania Wielkopolski, podstaw jej osiągnięć w tej dziedzinie, założenia perspektywicznych, podkreślenia tendencji rozwojowych. Właśnie ta perspektywa, spoglądanie w jutro, stanie się bazą wyjściową najbliższych numerów. Chcemy, aby jubileusz trzydziestolecia, dający tyle przesłanek do słusznej dumy, stawał się zarazem odcinkiem dla dalszych działań, zacerpnieniem oddechu dla skutecznego wprowadzania w czyn, naszych wspólnych ambicji, tęsknot, pragnień i marzeń, dla urealniania wizji noszonych we wszystkich sercach.

Rozmawiał: KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

MAŁGORZATA

Prawda to najbardziej kłopotliwy bagaż dla człowieka. Dużo zależy od sposobu jej przekazania. Dobrze, że podświadomy dostrzega błędy zwierzętnika. Gorzej, gdy wali „prosto z mostu”, że kierownik to...

Zarzuty poparte właściwą argumentacją, wyrażone w od powiednjej formie i we właściwym miejscu, mogą pozytywnie wpłynąć na działalność placówki, czy uzdrowić stosunki międzyludzkie w niej panujące. W każdym innym przypadku stają się złośliwym plotkarstwem...

Prawda jest podstawową wartością człowieka. Nie ma złej prawdy, są złe ludzie, którzy nie potrafią jej właściwie ocenić. Różne są tego powody: zazdrość, megalomania, czasem brak wrażliwości. Czułoby podświadomie nawet — pragnie piękna i dobra. Stąd potrzeba idealizowania, szlachetniejsza zresztą od beznamiętnego zdzierania „maski” pod szyldem „prawdy”. W wy-powiedzeniu jakiegokolwiek sądu najistotniejsze są pobudki. Jeśli mają na celu dobro — ukażmy prawdę. Jeśli ma ona służyć do osobistych rozgrywek i „podgrywek” — milczmy. (2156)

KRYSTYNA H. CZARNECKA Poznań

Autorka uważa, że lepiej przemilczeć kłamstwa drugiej osoby. Nie zgadzam się z takim stanowiskiem. Przecież zwracając drugiemu uwagę, życzliwie oczywiście, można skłonić go do zmiany po-

stepowania, do refleksji nad własnym zachowaniem. KRYSTYNA TWARDOWSKA Srem

Przyjaźń nie polega na bierniej akceptacji drugiego człowieka, ale na wykazaniu mu w jego postępowaniu, pomocy w trudnych sytuacjach. Zdarza się, że właśnie w imię dobra drugiego człowieka należy mu mówić prawdę. Kto jest do tego bardziej uprawniony niż przyjaciel? STANISŁAW WALKOWIAK Poznań

Pozwólmy ludziom być sobą. Są tacy, którzy nie lubią opowiadać o sobie, są i tacy, którzy niby aktorzy potrzebują słuchaczy dla własnych przeżyć. Uważam, że jeżeli ktoś chce ukryć swoje niepowodzenia, to pozwólmy mu to zrobić. Mówienie prawdy w oczy jest najczęściej zwyczajną piskówką. A już za szczyt nietaktu uważam zwracanie uwagi, czy korygowanie wypo-wiedzi drugiego człowieka w obecności osób postronnych. BEATA DOMAGALSKA Kościan

Mówienie prawdy w oczy ma wiele aspektów za i przeciw. Wydaje mi się, że w ostatnich latach zapomniałmy o cennej nauce, jaką jest dyskrekcja. Jeżeli o drugim człowieku wiemy więcej niż należałoby, zachowajmy te wiadomości dla siebie. Jeżeli ktoś zwierzy się nam ze swoich kłopotów, starajmy się mu pomóc, ale nie rozgłaszać my tego, co usłyszeliśmy. Ta-

jemnicę drugiego człowieka należy chronić jak własną. ANDRZEJ LEWANDOWSKI Gościna

Nie należy angażować się w cudze sprawy bez wyraźnej potrzeby. Ale jeszcze gorzej, gdy grzesznościowo, wbrew własnym przekonaniom przytakujemy rozmówcy, lub milczymy, przez co aprobujemy kłamstwo. Ale nie należy też być wścibskim i za kłamanym. dr CZ. Poznań

Nietrudno spotkać w swym środowisku ludzi, którzy niemal z dumą podkreślają, że oni właśnie należą do tych, co umieją być ogra-dęk mówić prawdę prosto w oczy. Można by więc sądzić, że również w sprawach, które ich samych dotyczą, są podobnie otwarci i bezkompromisowi. Niestety, niezbyt często się tak zdarza. Trudno jednak — jak w każdym innym przypadku powiedzieć im „prawdę w oczy”.

Nie ma powodu absolutyzować tego rodzaju prawdomówności. Najlepiej samemu nie stwarzać sytuacji, w których ktoś mógłby nam powiedzieć, słuszną a gorzką prawdę. ANDRZEJ P. DARSKI Pila

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za straszącym prawem skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrzynka pocztowa 1074 — 60 956 Poznań.



Prawda w oczy?

W odpowiedzi na felieton „Prawda w oczy?”, zamieszczony w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzicie”, otrzymaliśmy listy. Fragmenty najciekawszych — drukujemy. Wszystkim Czytelnikom, którzy do nas napisali, dziękujemy.

Lubię mówić „prawdę w oczy”. Oczywiście, wtedy gdy ktoś nie daje sobie sprawy z jakiegoś oszukaństwa, kłamstwa, zła i pyta o moje zdanie. (2148)

ELŻBIETA PIOTROWSKA Konin

Uważam za wielki nietakt mówienie prawdy w oczy osobom, które za wszelką cenę starają się ukryć przed otoczeniem swoje osobiste, jakże często smutne przeżycia.

W przypadku owej zdradzanej przyjaciółki, nie było potrzeby powiedzenia jej prawdy w oczy. Koleżanka nie miała ku temu żadnego prawa. Za tym kryła się chęć udowodnienia, iż wiadomo wszystkim o zdradzie, czego tamta nie chciała przed swymi współpracownikami ujawnić. Moim zdaniem, każdej takiej wścibskiej, mówiącej prawdę w oczy, należałoby się dobra szkoła, jak zwalczać swoje własne ułomności. (2152)

STANISŁAWA KUBICKA Poznań

Mińsk spotyka się z Polską

Przez cztery ostatnie tygodnie u wejść do Pałacu Sztuki i Muzeum Artystycznego w Mińsku powiewały polskie flagi. Na tablicach ogłoszeniowych, w halach wielu instytucji i stowarzyszeń kulturalnych widniały plakaty, na których fragment matejkowskiego „Grunwaldu” lub białoczerwone koło z napisem „Polsza — strona i ludzi” zapowiadały dwie wystawy.

Pierwsza z nich to ekspozycja arcydzieł naszego dziewiętnastowiecznego malarstwa, druga — to wystawa fotografii obrazujących wszystkie dziedziny naszego życia. Obie wystawy prezentowane były w kwietniu w moskiewskim ma-neżu.

Chyląc czoło przed mistrzostwem Matejki, Siemiradzkiego, Kossaka, Chelmońskiego i innych, podkreślając olbrzymie powodzenie ekspozycji ich dzieł i znakomitą pracę naszych historyków sztuki, reprezentując pogląd, że opracowana przez Interpress wystawa fotografii miała, szczególnie w roku naszego XXX-lecia, większą niż tamta wymowa.

Mińska wystawa, na której miałem przyjemność z ramienia organizatorów reprezentować „stronę polską”, a więc słowami uzupełniać to, czego nie mógł doświadczyć się zwiedzający z obrazu, wykazała ponad wszelką wątpliwość, jak wielkie jest zainteresowanie naszym krajem w ZSRR, i jak wielu mamy tutaj przyjaciół, szczególnie w republikach sąsiedzkich.

Nie chciałbym używać wielkich słów, ale codzienne sytuacje obserwowane na wystawie zmuszają do tego, aby na moment odejść od szablono-owej relacji. Był na wystawie „dział pamięci” w którym przedstawiono fotografie pomników braterstwa broni, fragmenty cmentarzy, na których spoczywają polegli w walkach o nasze wyzwolenie żołnierze radzieccy. Był na wystawie, reprezentowany przez zdjęcia archiwalne, dział historyczny, w którym nie zabrakło zdjęć o frontowej przyjaźni, pokazujących różne fragmenty wspólnie przeżytych wojennych dróg. Oglądali te zdjęcia ludzie bliscy tym żołnierzom, często ich matki, żony, dzieci. Były to niejednokrotnie spotkania z wizerunkiem tamtych strasznych lat, spotkania z okrucinami naszej wspólnej historii. I w chwilach zadumy każdy z tych, żyjących dzisiaj w pokoju ludzi, musiał

zadawać sobie pytanie: jak kontynuujemy zaczęte wówczas dzieło, czy krew wtedy przelana nie poszła na marne? Wystawa — oczami 130 fotografików oglądana Polska — odpowiada na te pytania jednoznacznie: nie zmarnowaliśmy historycznej szansy i nie uroniliśmy nic ze skarbnicy zgromadzonego wówczas kapitału przyjaźni.

Ludzie radzieccy, którzy z autopsji, z prasy, radia i telewizji dobrze znają już Polskę, mogli odbyć jeszcze jedną, bardzo długą, bo przez ponad tysiąc fotogramów prowadzącą wycieczkę i jeszcze raz zajrzeć za kulisy naszego życia. Ci, którzy znają nasz kraj mniej, szczególnie młodzież, mogli się przekonać, że żaden fragmentaryczny obraz naszego kraju i żadna częściowa informacja nie zastąpi tego co przekazuje 130 wytrawnych kamer fotograficznych.

Wystawa, niezależnie od codziennych spotkań wszystkich prawie mińskich wielbicieli sztuki fotograficznej, obfitowała w spotkania szczególne. Zwiedziła ją np. matka Jurija Gagarina, która długo stała przy zdjęciu syna z czasów, gdy był naszym gościem. 70-letnia Anna Gagarina, brat słynnego kosmonauty Borys i ich siostra Zoja nie znali ani tego zdjęcia, ani Polski. Byli bardzo radzi kiedy wręczyłem im, pomniejszoną, oczywiście, odbitkę fotografii z kraju, w którym był tak serdecznie witany ich syn i brat.

Spotykali się na wystawie mieszkańcy obecnie w Mińsku weterani II wojny, żołnierze polskich dywizji i pułków. Spotykali się ze sobą i z tym krajem, który pamiętają najczęściej jako kraj ruin i zgliszcz, jako kraj, którego od budowa miała się ciągnąć przez wieki.

Nie będę wymieniał tu nazwisk, numerów pułków i dywizji, gdyż wiele z tych detali zatario się na pewno w pamięci żyjących jeszcze kolegów tych ludzi, ale przekazując pozdrowienia polskim weteranom 1 i 2 armii WP, chcąc ich zapewnić, że każde wspomnienie o Polsce i każde spotkanie z Polską radzieccy żołnierze i oficerowie służący nie gdyś w polskich jednostkach przeżywają jak spotkania najdroższe i najbardziej wzruszające.

5 lipca wystawa „Polska — kraj i ludzie” otwarta została w stolicy Ukrainy — Kijowie.

REMIGIUSZ SZCZĘSNOWICZ

WZDŁUŻ I WSZERZ PRZEZ ZSRR

PORT DALEKIEJ PÓŁNOCY

Niestety, polarnej nocy nie udało mi się tym razem obejrzeć. Przybyłem na Półwysep Kolski nie- go późno, bo w drugiej połowie marca. W Moskwie zaczęła się już prawie wiosna, a tu w krainie Dalekiej Północy, odległej od stolicy Kraju Rad o blisko 2500 kilometrów, zapowiadała się dopiero pełna zima.

Kres wiecznej nocy

Po długich, mrocznych, uciążliwych miesiącach pozbawionych dziennego światła, po okresie pięknych, ale męczących również nocy polar- nych — kiedy to bez pomocy światła można przez okrągłą dobę czytać gazety — pojawiło się wreszcie nad rozległym półwyspem pierwsze słońce. Nadchodził najprzyjemniejszy moment zimy, który wita się tutaj z taką samą radością, jak u nas lato.

Ustają wówczas na kilka tygodni, przenikające do szpi- ku kości wiatry, a jeśli nie ustają to przynajmniej słabną; zanika trwająca niemal 300 dni szaro-biała mgła, pod- nosi się wyraźnie w górę ręk- ciowy słupek termometru, zatrzymując się przy kresce minus 10 stopni.

Powszechny wyraj

Pozostaje natomiast kró- lestwo najbielszego, chyba w świecie śniegu, mieniącego się jak kryształ w promieniach słońca. Na ulicach Murmań- ska, Kłrowska, Monzegor- ska i innych miast, osiedli i miasteczek zaczyna się nowe życie. Gasną wówczas kwar- cowe lampy, którymi naświe- tla się w celach profilaktycz- nych miejscowe dzieci, otwie- rają się szeroko okna miesz- kań; ludzie wyruszają na pierwsze zimowe spacer- y. Peł- no wokół statecznych babc i dziadków, oprowadzających swe wnuki i pełno szaleją- cych na podmiejskich stokach narciarzy. Te indywidualne i rodzinne powitania zimy znaj- dują wkrótce swój zespołowy, ogólnomijski finał w posta- ci tradycyjnego „Święta Pół- nocy”, które obchodzi się w najpiękniejszej porze, na przełomie marca i kwietnia. W te świąteczne dni zjeżdża- ją do Murmańska z najdal- szych zakątków tundry reni- ferowe zaprzęgi, kierowane sprawną ręką najlepszych ho- dowców — „oleniowodów”. Schodzą ze statków na ląd po długich morskich wypra- wach rybacy, pojawiają się na festiwalowych imprezach,

wraz ze swoimi rodzinami ty- śące górników miejscowych kopalń apatytowej rudy. Do- łą- czają także portowi dokerzy, pracownicy największych w ZSRR przetwórci rybnych — ludzie różnych narodowości i zawodów, którzy pokochali polarną przyrodę, wrosli w tę surową ziemię i pozostali jej stałymi mieszkańcami.

Wielu z nich to potomkowie zdobywców i pionierów Kol- skiego Półwyspu. Ich matki i ojcowie przyjechali za 69 rów- noległymi dziesiątki lat temu. Wielu przybyło tutaj bezpo- średnio po zwycięstwie Re- wolucji Październikowej, po wyparciu wojsk Ententy, któ- ra usiłowała uczynić z mur- mańskiego portu przyczółek przeciwko młodej radzieckiej władzy.

Okres twardej i surowej

Był to okres niezwykle trudny. Pogoda nigdy nie była sojusznikiem mieszkańców tej krainy: jedyna łaskawość jaką wobec nich uczyniła przyroda, to niezamarzająca Zatoka Kolska na Morzu Ba- rentsa. W tutejszych warun- kach skarb to wielki. Przez cały rok mogą zawiązać do murmańskiego portu statki, ale wtedy... nie było nawet

statków. Nad zatoką stała nie- wielka licząca około 3000 mieszkańców osada, ni port ni miasteczko. Same drewnia- ne, walące się domy, najczę- ściej baraki. Musieli zmieścić się w nich nie tylko miejscowi rybacy, ale ich sublokato- ry — ochotnicy z Rosji, ma- rynarze z Odessy, nauczycie- le z Moskwy, robotnicy z Ura- lu. Tak kształtowała się pierwsza wspólnota rodzinna i wielonarodowa przyszłych budowniczych Murmańska, pionierów wielkiego dzieła zagospodarowania Kolskiego Półwyspu.

Zorza nowego jutra

Ich to właśnie znojna, ofiar- na praca uczyniła Murmańsk nowoczesnym 350-tysięcznym miastem i wielkim portem morskim; ich wysiłek wspie- rany entuzjazmem komsomol- skich ochotników przeobraził tę nieprzyjazną człowiekowi, ale bogatą w surowce ziemię w kraj rozwiniętego przemy- słu i zadowolonych, zasobnie żyjących ludzi.

Ostatnim symbolem prze- mian, jakie zachodzą wciąż na radzieckiej Dalekiej Pół- nocy, stała się atomowa „Po- larna Zorza”. Tak właśnie na- zwali swoją jądrową elektrow- nię wybudowaną za kregiem polarnym mieszkańcy obwodu murmańskiego. Zapoczątko- wała ona nową, pełen dyna- micznego rozmachu etap dal- szych przemian na Półwyspie Kolskim. Ale o tym, jak i o innych wrażeniach, wwiezio- nych z wprawą za 69 równo- leżnik postaram się opowie- dzieć w następnych odcinkach.

MICHAŁ SKALENAJDO

„Jak jeszcze długo?” — zapytywały w grudniu 1918 roku „Izwiestia” Wszechrosyjskiego Centralne- go Komitetu Wykonawczego Rad. Gazeta pisała: „Nad mo- giłami oddanych, niekiedy bez- imiennych bohaterów ofiar październikowego zwycięstwa proletariatu, na muzeum histo- rycznym i na Bramie Spasskiej, wysoko i wyraźnie zary- sowują się dwugłowe orły, symbol carskiego bezprawia. Jak jeszcze długo?”

Dla nas, przyzwyczajonych do rubinowych gwiazd na kremłowskich wieżach, jest to niemal egzotyczne. Nie potra- fimy wyobrazić sobie Kremla bez owych gwiazd, a przecież górują one nad słynnym, bli- sko pięciowiekowym zespołem zabytłowym dopiero od czter- dzieści lat.

NARODZINY PLEJADY

W sierpniu 1935 r. prasa ogłosiła następujący komuni- kat agencji TASS: „Rada Kom- isarzy Ludowych ZSRR i KC WKP (b) postanowiły do dnia 7 listopada 1935 r. usu- nać 4 orły, znajdujące się na wieżach Spasskiej, Nikolskiej, Borowickiej i Troickiej muru kremłowskiego oraz 2 orły z gmachu muzeum historyczne- go. Do tego czasu postanowio- no umieścić na wymienionych 4 wieżach Kremla pięciora- mienną gwiazdę z siermem i młotem”.

Dzieło zostało zlecone człon- kowi Akademii, uznanemu za-

tyście Fiodorowi Fiodorow- skiemu, który sporządził szkice i ustalił proporcje. Do za- projektowania i wykonania gwiazd przystąpiły dwa mo- skiewskie zakłady przemysłu lotniczego i Centralny Insty- tut Aerohydrodynamiczny (CAGI). Najpierw przygotowa- no makieci o naturalnej wiel- kości, inkrustując sierp i młot odpowiednimi kamieniami. Przewidziano, że każda z gwiazd oświełi się nocą i w dni pochmurne 12 reflektora- mi oraz że będą one obracać się wokół swej osi. Przywódcy partji i państwowi po obejr- zeniu makiet wyrazili swoją aprobatę.

Na wszystkich gwiazdach umocowano z obydwu stron jednakowe emblematy sierpa i młota, wyklądane uralskimi „samocwietami”. Zróżnicowa- no rozmiarem ramion, która w gwiazdach dla wież Spasskiej i Nikolskiej wynosiła 4,5 m, dla Troickiej — 4 m i dla Bo- rowickiej — 3,5 m.

Konstrukcje nośna zmonto- wano z nierdzewnej stali, na którą nałożono obramowanie z arkuszy miedzi, pokrytej zło- tem na grubość od 18 do 20 mikronów. Dwumetrowe em- blematy posiadały ciężar po 240 kg. Nad ich wykonaniem przez 45 dni trudniło się 250 najlepszych mistrzów jubiler-

skich Moskwy i Leningradu. Zużyto w sumie prawie 7000 kamieni o masie od 20 do 200 karatów. Były to kryształy górskie, ametysty, aleksandry- ty, topazy i akwamaryny w oprawie z polowanego srebra.

Sprawa umocowania gwiazd na basztach nie było prosta. Powstała kwestia, czy wielko- we wieże wytrzymają obciąże- nie, gdy zawiąją silne wiatry. Przecież gwiazdy ważyły po ok. 950 kg, a ich tzw. zagłowa powierzchnia wynosiła 6,3 m kw. Po starannych badaniach, przeprowadzono roboty re- stauracyjne, w wyniku któ- rych zwiększona została staty- czność wież, z których naj- niższa, Borowicka, mierzy 52 m, a najwyższa, Troicka — 77 m. W tamtym okresie nie dy- sponowano jeszcze odpowied- nymi dźwigami i trzeba było oddzielnie instalować specja- lne windy.

Przed ostateczną operacją, 23 października 1935 r. wysta- wiono gwiazdy na jeden dzień w Centralnym Parku Kultury i Odpoczynku im. Gorkiego. I wtedy, i następnie, gdy gwiaz- dy wciągano na baszty — zbierały się tłumy widzów.

W XX ROCNICĘ REWOLUCJI

Owa pierwsza plejada nie- długo zdobiła sylwetkę Krem-

la. Już po roku pod wpływem zapyłonego powietrza zmato- wiły uralskie „samocwiet”. Gwiazdy przestały się iskrzyć i rzucały się w oczy dopiero w bezpośredniej bliskości mur- rów. Miano także zastrzeżenia do rozmiarów, które okazały się zbyt duże. Wieże sprawia- ły wrażenie przytłoczonych.

W maju 1937 r. rząd radziec- ki powziął decyzję, aby na XX rocznicę Wielkiej Socjali- stycznej Rewolucji Październi- kowej baszty otrzymały nowe gwiazdy, z tym że wytypowa- no ich teraz pięć — dodatko- wo wież „Wodowzvodną”. Miały to być gwiazdy rubino- we, świecące się. Musiano opa- nować szereg nieznanych po- przednio metod. Koncepcję plastyczną powierzono i tym razem Fiodorowi Fiodorow- skiemu.

Do działalności włączyły się szereg placówek z Centralnym Naukowo-Badawczym Insty- tutem Budowy Maszyn na czele. Wprowadzono oryginal- ne rozwiązania konstrukcyjne, przewidując również ustawie- nie gwiazd na rolkach. Marko- wy metal wyprodukowano w podmoskiewskiej „Elektrosta- li”. Dzięki extra — łożyskom, gwiazdy (waga każdej z nich wynosiła ok. 1 tony), porusza- ły się przy najmniejszym na- wiewie. „Zapas trwałości” obli-

czony był na napór huraganu. Złożoną iluminacją zajęło się laboratorium Wszechwzrostko- wego Instytutu Elektrotechni- cznego im. Lenina, pod kierun- kiem renomowanych uczonych — S. Majzela i N. Gorbaczowa. Problem polegał na tym, aby gwiazdy, których ramio- nom nadano kształt piramidal- ny, błyszczały o każdej porze doby i niezależnie od pogody.

W stołecznej fabryce zaprojek- towano i wykonano unikalne lampy jarzeniowe o mocy 5000 i 3700 watów. Wewnątrz umieszczono filtry i wenty- latory.

Gwiazdy były strojne i wspaniałe. Nie żałowano złota, którego spożytkowano 10,95 kg, chociaż pokrycie detali nie przekraczało 40 mikronów.

W przeddzień XX-lecia Wielkiego Października nastą- piła inauguracja. Jak to uro- czyście określono, „na moskie- wskim niebie pojawił się nowy gwiazdozbiór”.

KRONIKI CIĄG DALSZY

Po wybuchu wojny mo- skiewskie zabytki zostały za- maskowane. Zamalowano po- złacane kopuły i krzyże sobo- rów i cerkwi, nałożono po- krowce na gwiazdy. Budynki, place i skwery Kremla tak- zostały zakamuflowane, że trudno było dopatrzeć się ich z samolotów.

Ilećroć „Luftwaffe” uda- ło się wtargnąć nad Moskwę, próbowała ona bombardować

Kreml. I zawsze zenitówki otwierały potężny ogień zapo- rowy. Odmalowały pałady na gwiazdy i uszkadzały je.

Natychmiast po rozgromie- niu hitlerowskich Niemiec z gwiazd zdjęto ochraniacze, wy- myto szkła, wyczyszczono do- połysku złote ozdoby. Nieprze- brana rzesza zgromadziła się na Placu Czerwonym w chwili zapalenia gwiazd.

Jeszcze mocniej rozjarzyły się one po rekonstrukcji, która została przeprowadzona w czasie od 7 sierpnia 1945 r. do 7 lutego 1946 r. Gwiazdy po jednej zdejmowano i pod- dawano zabiegom konserwa- torskim i technicznym. Zasto- sowano 3-warstwowe szkło rubinowe. Zmienił się profil niektórych gwiazd, co zwięk- szyło efektywność ich blasku. Na udekorowanie detali po- święcono aż 274 kg złota. Ulepszono oświetlenie.

Obecnie nadzór eksploatacy- ny dokonywany jest codzien- nie przez 3-osobową brygadę, która sprawdza urządzenia, mechanizmy i osprzęt elektro- techniczny.

...i tak gwiazdy stanowią nieodłączny element Krem- la — jak jego złote ko- puły, jak wyzieraające spoza murów pałace, jak czerwona flaga na siedzibie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

ZBIGNIEW SUCHAR

KREMŁOWSKI GWIAZDOZBIÓR

Futbol także w gastronomii



Ciężkie czasy nastały dla przeciwników sportu. Na szczęście znajdują się oni w mniejszości. Gdyby było inaczej, trudno byłoby pogodzić interesy jednej i drugiej grupy. A tak nawet idąc do restauracji czy kawiarni w Poznaniu czy w innych dużych miastach można obejrzeć telewizyjną transmisję z X. Piłkarskich Mistrzostw Świata. Cóż, ciągle jeszcze mamy niewiele przypadków dbałości o klienta, dobry więc i ten — choćby pozagastro-nomiczny — pomysł. Podobno te- lewizor w kawiarni czy restaura- cji przyciąga do poszczególnych lokali wielu chętnych obejrze- nia zmagania piłkarzy właśnie w te- go typu lokalach.

Na zdjęciu: pomysłowa infor- macja o tym, że „u nas obej- rzysz MŚ” podpatrzona przez na- szego fotoreportera w oknie res- tauracji „Lechicka” w Pozna- niu. (ad)

Fot. — K. Przychodzki

Z Wolsztyna

Młodzi lekkoatleci walczyli o puchar ZW ZSMW

W Wolsztynie odbyły się międzypowiatowe zawody lekkoatletyczne rocznika 1953 o puchar Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej w Poznaniu. W czwórmeczu wygrała repre- sentacja powiatu Nowy Tomyśl z 247 p. przed Wolsztynem, 215 p. Gostyniem 169 i Leszmem 67 p.

W poszczególnych konkurencjach 15-letnich i młodszych zawodników zwyciężyli: dziewczęta — 100 m — S. Dobosz (Leszno) 12,7; 300 m — I. Chrapek (Leszno) 45,7; 600 m — I. Lotka (N. Tomyśl) 1:52,4; 4x100 m — N. Tomyśl 54,4; wżwż — E. Czapa (N. Tomyśl) 1,30; w dal — J. Wilk (N. Tomyśl) 4,62; kula — E. Kudłusz (N. Tomyśl) 10,00.



NIEDZIELA 7 VII

1 7 — „TV Technikum Rolnicze”; 7.50 — „Przypomnamy, radzi- my.”; 8 — „Nowoczesność w do- mu i zagrodzie”; 8.25 — „Bieg po zdrowie”; 8.40 — „Piłkarskie Mi- strzostwa Świata” — powtórzenie meczu o 3 i 4 miejsce (kol.); 10.15 — „Z kamery wśród zwierząt”; 10.50 — „Ex libris”; 11.05 — „My-74” — teleturniej. Walczą: Kielce, Poz- nań i Rzeszów; 12.35 — „Program dla wsi”; 12.55 — „Piosenka dla Ciebie”; 13.40 — „Piórkiem i wę- glem”; 14 — Estrada poetycka: Marian Grzeszczak — „Generacje”. Reż. — Irena Sobierajska; 14.15 — „Bank miast” — Nidzica — Pacz- ków; 15.30 — Losowanie Toto- Lotka; 15.50 — Piłkarskie Mistrzostwa Świata — mecz finałowy oraz uroczystość zamknięcia mistrzostw (kol.). W przerwie ok. 16.45 — wiadomości sportowe; 18.20, 20.20 i 22.55 „Bank miast” — Nidzica—Paczków (kol.); 18.35 — „Najtrudniejszy pierwszy krok” — recital piosenki Anny Jantar; 19 — „Refleksje obywatelskie”; 20.35 — „Dwoje bliskich obcych lu- dzi” — film prod. TVP. Reżyseria — Włodzimierz Haupe; 21.30 — „Nieudana serenada”. Reżyseria — Ryszard Ray — Zawadzki; 22.15 — Informacyjny magazyn sportowy. 23.15 — „Szkice wielkomej- skie” (kol.); 13.45 — „Młodzi na

Przed zakończeniem piłkarskiego maratonu

Do zakończenia turnieju fi- nałowego pozostały jeszcze dwa mecze. W niedzielę 7 bm.

Obozy piłkarskie w Wągrowcu

Wągrowiec posiada rozbudowa- ną bazę obiektów sportowych i rekreacyjnych, która przy u- względnieniu znakomitych waru- ków terenowych (sporo lasów w okolicy, jezioro) czyni z tego mia- sta czołową w Wielkopolsce ośro- dek treningowy. Nic więc dziw- nego, że chętnie przyjeżdżają tam na obozy sportowcy także z in- nych regionów kraju. Szczególnie gwaro jest latem. Tak jest i w tym roku — głównie za sprawą licznych obozów piłkarskich. Nad poprawą kondycji, sprawności i innych elementów pracuje miano- wicie obecnie kadra I-ligowego Śląska Wrocław, przygotowująca się do ostatnich trzech kolejek mistrzostw. W pocie czoła cwi- czą też członkowie młodzieżowej reprezentacji województwa po- znańskiego, która w najbliższych dniach przystąpi do decydujących zmagania o Puchar Michałowicza.

8 bm. na zgrupowania przyja- dą do Wągrowca piłkarze poznań- skiej Warty i Olimpii — ci ostat- ni, miejmy nadzieję, już jako II- ligowcy. W połowie lipca nato- miast rozpocznie się pobyt w tym ośrodku drużyny Lecha. Zajęcia wszystkich tych zespołów stano- wią dla wągrowieckich kibiców doskonałą okazję do obejrzenia znanych piłkarzy w ich codzien- nej, trudnej pracy. (bop)

Z Gostynia

Współzawodnictwo par brydżowych

W sali Powiatowego Domu Kul- tury w Gostyniu rozegrano, zor- ganizowany przez Zarząd Powia- towy TKKF i PDK turniej kilkun- astu par brydżowych. Pierwsze miejsce w turnieju wywalczyła para Janke — Pietrzyk (Srem) przed parami gościnnymi: Miro- sław Chrabczak — Marek Graj- czak i Józef Bielerzewski — Je- rzy Tucholka. Zwycięskie pary otrzymały dyplomy i nagrody. (mb)

jedenastki Holandii i RFN zmierzają się w Monachium w walce o Mistrzostwo Świata, w przeddzień na tym samym sta- dionie grać będą o trzecie miejsce drużyny Polski i Bra- zylia. Zwycięzcom tych spot- kań przypadną medale: złote — za pierwsze miejsce w tur- nieju i srebrne — za trzecie lokatę. Pokonani otrzymają medale póżłacane — wicemi-



strzowie świata oraz brązowe — zespół, który zajmie w tur- nieju czwarte miejsce. A co będzie, jeżeli mecz w ciągu 90 minut nie przyniesie rozstrzygni- ecia? Gdy spotkanie te za- kończą się remisem — zostanie zarządzone dogrywka 2x15 minut. Jeżeli dogrywka nie przyniesie rozstrzygnięcia, mecz o pierwsze miejsce zostanie powtórzony. Jeśli chodzi o spot- kanie o trzecie miejsce to w przypadku remisu także po dogrywkach, zwycięzca zosta- nie wyłoniony po serii rzutów

Zabrakło odrobiny szczęścia

Zarówno znawcy piłkarstwa w wypowiedziach telewizyjnych, jak i sprawozdawcy prasowi w RFN, cieszą się ze zwycięstwa gospodarzy mistrzostw — wejścia do ścisłego finału, nie szczędzą słów uznania dla polskiej jed- nastki.

Trener Schoen: „Chciałbym pod- adresem Polaków wypowiedzieć wiele komplementów. Pokazali, na co ich stać. Nie należałem w tym dniu do najspokojniejszych ludzi. Myśle, że obie drużyny, mi- mo ciężkich warunków tereno- wych pokazały wielką grę”.

Drugi trener zachodniemiec- ki, Jupp Derwall: „Polacy mają najlepszych napastników świata”. „Polacy byli doskonali — my jeszcze lepsi”. „Sepp Maier ra- tuje jedenaście RFN — Mueller rozstrzyga walkę na wodzie!” — oto kilka tytułów czwartkowych gazet zachodniemieckich.

„Nie można było oczekiwać ład- nej gry. Na przeszkodzie stanęło tonące w wodzie i błocie boisko, ale to co nie mogło być piękne, było pełne napięcia i podniecają- ce” — pisze „Koelner Stadt-Anzei- ger”. Napięcie wynikało z tego, że Polacy byli równorzędniymi przeciwnikami dla RFN.

„Gracjom z Warszawy, Łodzi, Zabrza i Miela zabrakło odrobi- ny szczęścia, aby oni znaleźli się wśród dwójki najlepszych. Oni udowodnili swą klasę w tak trud- nych warunkach”.

„Frankfurter Rundschau” stwier- dza, że Polacy w pierwszej poło- wie spotkania lepiej dawali sobie radę z wodą i błotem i stworzyli wiele niebezpiecznych sytuacji pod bramką Maiera, który jednak nie dał się zaskoczyć. Była to gra dramatyczna, ale stojąca na wy- szym poziomie. O tym jak bar- dzo Niemcy obawiali się przeci- wników świadczy to, iż Becken- bauer był zmuszony grać bardziej cofnięty niż normalnie.

karnych. Rzuty karne również będą decydowały o zwycięst- wie jednej z drużyn w ewen- tualnie powtórnym meczu finałowym. (PAP)

NEGATYWNY WYNIK PRÓBY ANTYDOPINGOWEJ

Dr Helmut Bayer, członek kie- rownictwa ekipy RFN na piłkar- skie mistrzostwa świata, poinfor- mował iż test antydopingowy, któremu poddano dwóch zachod- niemieckich piłkarzy Schwär- zenbecka i Bonhofa po meczu z Polską dał wynik negatywny.

O wejście do II ligi

Remis Olimpii w Głogowie

W środę rozegrana została trze- cia seria spotkań o wejście do II ligi piłkarskiej. Oto komplet wyników:

Olimpia Elbląg — Stal Stocznia Szczecin 1:1 (1:0).
Polonia Warszawa — Jagiellonia Białystok 2:1 (0:0).
CHROBRY GŁOGÓW — OLIM- PIA POZNAN 0:0.
Walka Zabrze — Moto Jelcz Ola- wa 0:1 (0:0).
Start Łódź — Unia Tarnów 3:0 (0:0).
Górník Radlin — Radomiak 1:0 (1:0).
Sytuacja w poszczególnych grup- pach na półmetku rozgrywek:
Grupa I: Gryf Słupsk — 3 pkt., Stal Stocznia — 2 pkt., Olimpia Elbląg — 1 pkt.
Grupa II: Polonia Warszawa — 4 pkt., Jagiellonia — 2 pkt., Sniard- wy — 0 pkt.
Grupa III: Olimpia — 3 pkt., Chrobry — 2 pkt., Zachem — 1 pkt.
Grupa IV: Moto Jelcz — 3 pkt., Stal Brzeg — 2 pkt., Walka — 1 pkt.
Grupa V: Slarka — 4 pkt., Start — 2 pkt., Unia — 0 pkt.
Grupa VI: Górník Radlin — 4 pkt., Radomiak — 2 pkt., Wisła Puławy — 0 pkt.

Wędkarze z Leszna na zawodach w Berlinie

Koło Polskiego Związku Wędkarskiego „Kolejarz” przy leszczyń- skiej Lokomotywni utrzymuje przyjacielskie kontakty ze zwolen- nikami bambusowego kijka z koła przy Kombinacie Budowy Mieszkań w Berlinie (NRD).

Niedawno leszczyńscy gościli w stolicy NRD, biorąc udział w wę- darskich zawodach na łodziach. Po emocjonującym przebiegu rywalizacji przyniosła sukces gospodar- zom różnica jednego punktu (10:9). Indywidualnym zwycięzcą imprezy został Zenon Janicki z „Kolejarza”.

Podczas pobytu w Berlinie lesz- czyńscy kolejarze byli bardzo go- ścinnie podejmowani przez gospodarzy, zwiedzieli miasto i jego za- bytki oraz piękny ośrodek wypo- czynkowy, a także przystań wę- darsko-żeglarską.

Drużyna „Kolejarza” uczestni- czyła ostatnio w dorocznych ogólnopolskich gruntywnych zawodach wędkarskich, zorganizowanych nad jeziorem w Olejnicy, przez Koło PZW przy leszczyńskim „Metal- plaście”.

W silnej konkurencji 80 drużyn z całego kraju drużyna „Koleja-

Grzegorz Lato coraz bliżej tytułu „króla strzelców”

Mimo zerowego konta bramko- wego w meczu z RFN, G. Lato ma nadal największe szanse zdobycia tytułu pierwszego snajpera X MŚ. Jego najgroźniejszymi rywalami, oprócz oczywiście Andrzeja Szar- macha, wydają się być Holendrzy Rep i Neeskens, którzy jednak ustępują Polakowi dwoma trafie- niami. W śródowych spotkaniach, z czołowi snajperów, bramki do- byli: Neeskens, Mueller, Cruyff oraz Edstroem i Houseman. Dwaj ostatni zakończyli już jednak wys- tępy w obecnych mistrzostwach.

A oto pełna lista strzelców X MŚ:

- 6 bramek — Lato.
- 5 bramek — Szarmach.
- 4 bramki — Rep i Neeskens (oba Holandia), Edstroem (Szwec- cja).
- 3 bramki — Devna, Bajevic (Ju- gosławia), Rivellino (Brazylia), Mueller (RFN), Housemann (Argen- tyna), Cruyff (Holandia).
- 2 bramki — Overath, Breitner (oba RFN), Karasi, Surjak (oba- j Holandia).

x dalekopisem x

Podczas rozgrywanych w Lips- ku lekkoatletycznych mistrzostw NRD R. Theimer ustanowił re- kord świata w rzucie młotem, uzyskując 76,60 m. Poprzedni re- kord ustanowiony w 1971 roku na leżał do reprezentanta RFN W. Schmida i wynosił 76,40 m.

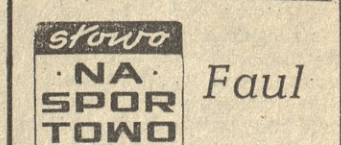
Zwycięzca VII etapu Tour de France prowadzącego z Mons do Chlons-sur-Marne (221,5 km) zo- stał Eddy Merckx, wyprzedzając na finiszu swego rodaka P. Sercu. Po siedmiu etapach liderem po- nownie został Eddy Merckx — 34:15,47 wyprzedzając P. Sercu o 7 sek. i dotychczasowego lidera G. Karstensa (Holandia) o 18 sek.

W śróde przed meczem Polska — RFN nastąpiło przyswołowe oberwanie chmury nad Frankfurt- em. W ciągu 40 minut (między godziną 15 a 15:40) — tak obfity- li meteorologicznie — spadło na 1 metr kw. 14 litrów wody.

Instytut meteorologiczny w Of- fenbach podał, że od lat kroniki nie notowały takich opadów. W ciągu jednego dnia ok. 21 litrów na metr kwadratowy.

Jugosławia), Yazalde (Argentyna), Sandberg (Szwecja), Streich (NRD), Jairzinho (Brazylia), Jordan (Szkocja), Sanon (Haiti), 1 bramka — Gorgon, Grabow- ski, Cuilmann, Hoeness, Bonhof, (wszyscy RFN), Hoffmann, Spar- wasser (oba NRD), Babington, Heredia, Ayala, Brindisi (wszyscy Argentyna), Džajic, Katalinski, Bogicevic, Oblak, Petkovic (wszys- cy Jugosławia), Rensenbrink, De Jong, Krol (wszyscy Holandia), Torstenson (Szwecja), Valdmiro (Brazylia), Rivera, Benetti, Anas- tasi, Capello (wszyscy Włochy), Bo new (Bulgaria), Pavoni (Urugwaj), Ahumada (Chile), Lorimer (Szkoc- cja).

Bramki samobójcze — Curran (Australia), Perfumo (Argentyna), Krol (Holandia).



Piłka nożna to męska, twarda gra — powada- ja często „teoretycy” piłkar- stwa, zwłaszcza wtedy, gdy ich ukochana drużyna wyspecja- lizuje się w sposobach nie- czystych zagran, a „miękką” grającą przeciwnicy podają gęsto na murawę. Niewiele wspólnego z fair play („czy- stą grą”) mają rozmyślnie i złośliwie faule, „polowanie na kości”, „remplowanie” oraz bezpardonowe „wchodzenie w napastników”. W wyniku tak- kiej gry „nieuszkodliwio-”, niejednego znakomitego gra- cza.

„Zaraz po przerwie stoper gościł skośił naszego środko- wego i ten statystował już tylko do końca meczu”. „Gwizdek sędziego obwieścił koniec tej ostrej, brutalnej gry”. „O naszych przeciwni- kach można powiedzieć tylko, tyle, że grają ostro, ale fair”...

Uważny sędzia potrafi wy- chwycić każde „nieczyste wej- cie”, każdy faul i przekrocze- nie przepisów gry. Również niesportowe zachowanie się, niegrzeczne gesty i komenta- rze pod adresem sędziego ka- rane są rzutami wolnymi lub karnymi. Ostrzeżeniem dla brutalnie grającego piłkarza jest żółta kartka, którą wy- mija sędzia, wskazując na winnego. Jednak nie zawsze żółty kolor ma właściwości uspokajające. Wówczas arbi- ter sięga po kartkę koloru czerwonego, od której każ- demu brutalowi robi się ciem- no przed oczami, bo oznacza ona, że trzeba nieodwołalnie opuścić boisko...

KOS

WTOREK 9 VII

1 9 — „Poranek Telewizji Naj- młodszych”; 10 i 20.20 — Z se- ri: „Józef Balsamo”, odc. V franc. film ser. (kol.); 16.40 — „Przyjacielskie wizyty” (kol.); 17.10 — „Sylwetki X Muzy — Ja- rema Stepowski”; 17.40 — Dla młodzieży — „Sposób na lato”; 18.20 — Koncert Orkiestry Wojskowej; 18.40 — „Konsylium”, cz. I; 19.10 — „Przypomnamy, radzi- my.”; 21.20 — Wiadomości spor- towe; 21.25 — „Świat i Polska” — publicyst. międzynarod. (kol.); 22.10 — „Spotkanie z Mieczysławem Czechowiczem”; 22.45 — „Konsy- lium”, cz. II.

2 17.50 — Polski Film Dokumen- talny; 18.45 — „Szansa” — no- wela filmowa TVP; 20.20 — „Ody- słaczący”. Oratorium Tadeusza Szelińskiego do dramatu Roma- na Brandstaettera. Wykonawcy: Orkiestra Państwowej Filharmonii w Poznaniu oraz Chór PWSM pod kier. Stanisława Kulczyńskiego. Zofia Mrozowska i Aleksan- der Bordini — recytacja. Całością dyryguje Renard Czarkowski; 21.20 — Teatr TV: „Młodość przez wieki” August Strindberg — „Zabawa z ogniem”. Reżyseria — Andrzej Łapicki; 22.25 — „24 go- dziny” (kol.).

ŚRODA 10 VII

1 10.05 i 20.20 — „Człowiek bez adresu”, cz. I radz. filmu; 16.40 — „Papusza” — rep. filmowy Maji i Ryszarda Wójcików (kol.); 17.05 — Losowanie Małego Lotka; 17.15 — „Przebiegi i kształty” — program public. (kol.); 17.45 — „Śpiewa Karel Gott” — program TV czeskosłowackiej (kol.); 18.20 — „Teleskop”; 18.45 — „Sezam” — program publ.; 19.10 — Wystapie- nie Ambasadora Mongolskiej Re- publiki Ludowej Zambalya Ban- zara; 21.30 — Wiadomości sporto- we; 21.40 — Z cyklu: „Przewarto- ści cowania” — progr. pt. „Awans”. 2 17.40 — „Oberkiem dookoła 2 Polski”. Reżyseria — Tadeusz Piotrowski; 18.05 — Z cyklu: Wie-

dzia i film — „Na Podhalu i pod Turbaczem” (kol.); 18.45 — „Go- dzina Orfeusza” — magazyn mu- zyczny (kol.); 20.20 — „Informator turystyczny”; 20.50 — „Morskie opowieści” — program rozryw- kowy. Reżyseria — Zbigniew Bog- dański i Marian Ligeza; 21.35 — „Magazyn studencki” — program publ.; 22.05 — „24 godziny” (kol.).

CZWARTEK 11 VII

1 9 — „Poranek Telewizji Naj- młodszych”; 10.30 — „Kradzież z muzeum” — radz. film fab. (kol.); 16.40 — „Gra Orkiestra TV Katowice”; 17 — „Teleferie”; 18.10 — „Pieśni dawnych mi- strzów” śpiewa Chór Madrygalis- tów PWSM w Poznaniu; 18.30 — „Rodzina Wesołowskich” — rep. fil- mowy; 19 — TEST — „Telewizyj- ny Słownik Ekonomiczny”; 20.20 — „Festiwal Piosenki Żołnier- skiej — Kolobrzeg 74” — koncert inauguracyjny (kol.); 22 — Z cyk- lu: „Czym żyje świat” — publi- cystyka; 22.45 — Wiadomości spor- towe; 23.05 — „Informacje — To- wary — Propozycje”.

2 17.40 — „Miary czasu” — pol- ski film animowany (kol.); 17.55 — „Nagle zastępstwo” — żart teatralny Jerzego Józowskie- go. Reżyseria — Andrzej Szczep- kowski i Roman Kłosowski; 18.15 — „Limanowa” — czyli pytanie o model turystyki; 18.45 — „Wizyta w ojczyźnie” — rep. filmowy (kol.); 20.20 — „Kaleidoskop spor- towy”; 20.35 — „Dziwczyna o zie- lonych oczach” — ang. film fab.; 22.05 — „24 godziny” (kol.); 22.15 — „Interview” — jugosł. program rozrywkowy (kol.); 22.40 — Tryp- tyk: „Elbląg, Teżew, Stargard” — program publicystyczny.

PIĄTEK 12 VII

10 i 20.20 — Z serii: „Al Capo- ne i inni” — film prod. ame- rykańskiej, odc. pt. „Wybieg”; 16.40 — „WF recenta na zdrowie”; 17.05 — Polski Film Dokumental- ny; 17.55 — „Studio Złotowe Te- lewizji Młodych”; 18.25 — „Teles-

kop”; 18.45 — „Ludzie z plaka- tów”; 18.55 — „Ten trzeci” (kol.); 19.10 — „Przypomnamy, radzi- my.”; 21.10 — „Panorama” (kol.); 21.05 — Teatr TV — Andrzej Wiktor Przybylski: „Urodziny pana Ka- rola”. Reżyseria — Olga Lipińska; 22.55 — Wiadomości sportowe.

2 17.40 — Z cyklu: „Gospodar- ność i ja”; 17.55 — „Woda” — pro- gram publ.; 17.55 — „Adiutant Je- go Ekscelencji”, odc. III radz. filmu ser.; 20.20 — Koncert sym- foniczny — „Fantasia Elegiaca” (Warszawska „Jesień 73); 20.50 — TEST — „Telewizyjny Słownik Ekonomiczny”; 21.05 — „24 godzi- ny” (kol.); 21.15 — „Julia, Anna, Genowefa” — polski film fab.

SOBOTA 13 VII

1 9 — „Poranek Telewizji Naj- młodszych”; 10.05 i 22.35 — „Tydzień szaleńców” — rum. film fab. (kol.); 15.40 — „Z koszar i po- ligonów”; 16 — „TV Informator Wydawniczy”; 16.40 — Z cyklu: „Szare na złote” — program pt. „Mam pomysł”; 17 — Mecz lekko- atletyczny RFN — Polska; 20.20 — „Jadzia wdowa” — komedia mu- zyczna wg Juliana Tuwima; 22.20 — Wiadomości sportowe.

2 17.40 — Z cyklu: „Ludzie na- uki — prof. dr Wiesław Bar- wicz”; 18.10 — Z cyklu: „Balet Polski”, odc. III „Dwudziestolecie 1919—1939”; 18.40 — Mała en- cyklopedia zwierząt, odc. V pt. „Du- szenie”; 19 — franc. dok. film ser. (kol.); 20.20 — Koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR i TV pod dyr. Karla Tikka — w progra- mie Karol M. Weber: „Oberon” — uwertura, Feliks Mendelssohn; koncert skrzypcowy e-moll wyk. Kaja Danowska — skrzypce; 21.10 — „Orle piórko” — czechosł. film fab. (kol.); 22.40 — „24 godziny” (kol.); 22.50 — „Życie uczuciowe w ogródkach działkowych”. Reż. — Ryszard Ber (kol.).

NIEDZIELA 14 VII

1 7.25 — „TV Technikum Rolni- cze”; 8.25 — „Przypomnamy,

radzi- my.”; 8.35 — „Nowoczes- ność w domu i zagrodzie”; 9 — „Bieg po zdrowie”; 9.20 — Z cy- klu: „Czas i ludzie” — radz. film dok. pt. „Plonący kontynent” (kol.); 10.50 — „Ex libris”; 11 — „Antena”; 11.20 — „Zodiak — pod znakiem Raka”; 12.20 — „Na je- lonym rynku” — program dla wsi; 12.35 — „Piosenka nam noma- ga przetrwać” — udział biorą: miejscowe zespoły regionalny oraz działacze kulturalni z okresu przedwojennego i dzisiejszego (Po- znań — kol.); 13.05 — „Nie tylko dla pań”; 13.30 — „Teleturniej” (kol.); 14.20 — „Sprawdzić siebie” — film dok. o kpt. Leonidzie Te- lidze; 15.15 — „Pegaz”; 16 — Loso- wanie Toto-Lotka; 16.15 — „Tele- Echo” (kol.); 17.05 — „Refleksje obywatelskie”; 17.20 — Sprawo- zdawczy magazyn sportowy — mecz lekkoatletyczny RFN — Pol- ska; 20.20 — „Chleba naszego powszedniego” — film prod. TVP (kol.); 21.20 — „Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kolobrzeg 74”. Koncert finałowy pt. „Bo jeśli żyć — to lepiej żyć”. Reżyseria — Marian Pysznik (kol.); 22.20 — Informacyjny Magazyn Sporto- wy.

2 13.50 — „Tuneja” — kraina- słonica”; 14.20 — „Łowczanka jestem” — występ Łowickiego Zespołu Pieśni i Tańca „Kole- jarz” (kol.); 14.40 — „Bitwy, kam- panie, dowódcy”; 15.10 — „Z brat- nich anten”; 15.40 — „Gra Ork. Karela Valdaufa” — program TV czechosł.; 16.10 — „Świat, obcy- cze, polityka”; 16.40 — „Celuloza” — polski film fab. Reżyseria — Jerzy Kawalerowicz; 20.20 — „Spotkanie z jazzem” — program prowadził Andrzej Trzaskowski; 20.50 — „Łoża” — przedlad aktual- ności teatralnych; 21.20 — „Kobie- ty ich życia” — Samotny jak nikt — Cyprian Kamil Norwid.

CODZIENNIE w programie 1 i 2: Dobranoc — 19.20; Dziennik lub Monitor — 19.30. (b)



UWAGA! UWAGA!
ZAPRASZAMY
DO NOWO OTWARTEGO
ZAKŁADU FRYZJERSKIEGO
NR 76
w Hotelu „Polonez”
przy ul. Stalingradzkiej 52,
KTÓRY PROWADZI USŁUGI
w ZAKRESIE
♦ **FRYZJERSTWA DAM-**
SKIEGO I MĘSKIEGO
♦ **ORAZ SAUNY FIŃSKIEJ**
z pełną gamą masażu.
Zakład zatrudnia wysoko kwalifikowany personel i czynny jest od godziny 7—22.
Przyjdź, skorzystaj, przekonaj się, a na pewno będziesz zadowolona (ny).
Spółdzielnia Pracy
Fryzjersko - Kosmetyczna
w Poznaniu, ul. Garbary 64
4772-K1

Stoneczne mieszkanie spółdzielcze pokój z kuchnią 42 m², stare budownictwo — zamienie na mieszkanie 2 pokoje z c.o. Włda. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32379g.

Zamienie samodzielne 2 pokoje, kuchnia, łazienka, piec, telefon, III ptr. — Jeżyce (54 m²) na 2 małe względnie 1 pokój z kuchnią, łazienką, centr. ogrzewaniem do II ptr. (około 35 m²) — dzielnica obojętne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32388g.

Zamienie pokój z kuchnią i ptr. samodzielne na większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32410g.

● Nieruchomości

Zamienie dom szeregowy (Osiedle Warszawskie) — wszystkie wygody, wykończenie luksusowe, kuchnia, łazienka, c.o., Grunwaldzka 19 dla 32388g.

Domek jednorodzinny, kupię, może być niewykończony, przy dogodnej komunikacji. Zgłoszenia: R. Nogalski, Trzebinia, 64-114 Lasocice, pow. Leszno. 725p

● Lokale

Zamienie pokój z kuchnią c.o. Dębica na 2 pokoje, kuchnia, tel. 627-85 od 18.00. 34602g

W Bydgoszczy komfortowe mieszkanie M-3 zamienie na równorzędne lub większe w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31743g.

● Samochody

Warszawę 223, w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Szczepana 7, od godz. 13. 34335g

Skodę S-100 sprzedam, wygrana PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34946g.

Sprzedam nowego Fiata — 1500, po wypadku. Tel. 723-16, po godz. 18. 34827g

Praca Nauka

Ogrodnictwo, zatrudni kobiety i mężczyzn, do pracy w ogrodzie, wynagrodzenie dobre. Poznań, ul. Staroleśka 166a. 34348g

Przyjmę ucznia lub czeladnika kominarskiego (stancja zapewniona). Adres: Pietrzak, Ostrów Wlkp., Królowej Jadwigi 52. 31592Ostr.

Malarzy oraz przyuczonych przyjmę, Roosevelt 10 m. 6, wejście boczne. 31994g

Tańców towarzyskich — wyczuca Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcin-kowskiego 2a, parter. 33797g

Kupno Sprzedaż

Sadzonki truskawek Sen ga Sengana — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34240g.

Samochód „SYRENA 105”, premie i ponad 500.000,— zł w jutrzejszym podwójnym losowaniu **W „KOZIOŁKACH”** 4735-K1



SPÓŁDZIELNIA PRACY „KARTODRUK” w Poznaniu

PRZYJMIE UCZNIÓW - chłopców

w naukę zawodu
— maszynisty typograficznego
— maszynisty offsetowego
— introligatora przemysłowego

Czas nauki trwa 3 lata.

Wynagrodzenie miesięczne

— I klasa 260 — 400,— zł.
— II klasa 380 — 500,— zł.
— III klasa 600,— zł.

W ostatnim roku nauki uczniowie otrzymują do 10 proc. premii.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Sekcja Spraw Osobowych Poznań, ul. Grochowe Łąki 4. 4782-K1

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Sprzętowe Budownictwa w Poznaniu
ul. Dziadoszańska 10 (Żegrze)
telefon 759-51 wewn. 217

wynajmie od lipca i 1 sierpnia 1974 r.

WIĘKSZĄ IŁOŚĆ KWATER

jedno i wieloosobowe
w mieszkaniach prywatnych — na terenie m. Poznania i okolicy.

Zgłoszenia pisemne prosimy kierować do Działu Zaplecza pokój nr 25. 4775-K1

ODDZIAŁ ZURT w POZNANIU INFORMUJE, że

WSTRZYMUJE aż do odwołania

ZAPISY NA:

- **TELEWIZORY DO ODBIORU PROGRAMU KOLOROWEGO.**
- **RADIOODBIORNIKI STEREOFONICZNE „ELIZABETH”.** 4602-K1

Pracownicy poszukiwani

Zarząd Poznańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego w Poznaniu, ul. Wielka 26 — przyjmie natychmiast do pracy rencistów i emerytów, kandydatów na stałe i okresowo na stanowiska:

- pomocy kuchennych i pomocy cukierniczych,
- zmywaczek
- kelnerów
- bufetowych
- cukierników.

Praca dwuzmianowa, wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy pracowników handlu wewnętrznego.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają w godz. od 10—13 Działy Spraw Osobowych Oddziałów PPPG:

- Oddział Restauracje — Poznań, ul. Kramarska 1
- Oddział Kawiarni — Poznań, ul. Ratajczaka 18
- Oddział Barów — Poznań, ul. Kramarska 1
- Oddział Produkcji Garmazeryjnej — Poznań, ul. Rybaki 18a. 4592-K1

Poznański Kombinat Budowy Domów Poznań-Suchy Las — zatrudni zaraz:

- robotników wykwalifikowanych różnych specjalności branży budowlanej,
- monterów wewnętrznej instalacji przemysłowej, sanitarnej, konstrukcji żelbetowej,
- instalatorów i konserwatorów instalacji c.o. i wod.-kan.,
- robotników niewykwalifikowanych do pracy na budowie,
- dozorców,
- pomoce kuchenne do pracy w stołówkach,
- pokojowe do pracy w hotelach robotniczych,
- sprzątaczk.

Wynagrodzenie wg taryfikatora obowiązującego w budownictwie.

Pracownikom zamiejscowym zapewniamy bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych na terenie miasta Poznania oraz wyżywienie w stołówce wg cen zbiorowego żywienia.

Warunki pracy i płac do omówienia w dziale zatrudnienia i szkolenia Poznańskiego Kombinatoru Budowy Domów Poznań - Suchy Las, ul. Łęgowskiego, tel. 420-51, w. 16 i 17 oraz Poznań, ul. Ogrodowa 12, pokój 504, tel. 573-11, wewn. 94. 4382-K1

† Dnia 4 lipca 1974 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach namaszczone Olejami św. nasza ukochana siostra, kuzynka i ciocia, śp.

JANINA MIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 13.40, z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Poplińskich 6 m. 4. 34838g

† Dnia 5 lipca 1974 r. przeżywszy lat 81, zmarła moja kochana mama, teściowa i babcia, śp.

APOLONIA STYCZYŃSKA

z domu Lachera

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 13, na cmentarzu komunalnym na Miłostowie.

W smutku pogrążeni

syn, synowa i wnuczka

34836g

Koledze

ZDZISŁAWOWI KISZCZE

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

z powodu zgonu OJCA

składają:

Współpracownicy MPRB nr 3

w Poznaniu.

34672g

Dnia 3 lipca 1974 r. zmarł nagle Z-ca Dyrektora Urzędu Statystycznego dla m. Poznania i woj. poznańskiego.

Tow. PAWEŁ WACŁAW ZYGMANIAK

Z żalem żegnamy szlachetnego, pełnego życzliwości człowieka.
Cześć Jego pamięci!

Żonie i Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego współczucia składają

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa i pracownicy
Ośrodka Elektronicznego GUS w Poznaniu. 34792g

W dniu 3 lipca 1974 r. zmarł nagle

WACŁAW ZYGMANIAK

Zastępca Dyrektora Urzędu Statystycznego dla m. Poznania i województwa poznańskiego w Poznaniu.

Z głębokim żalem żegnamy długoletniego cenionego i szanowanego przełożonego, serdecznego przyjaciela i prawego człowieka.

Żonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pracownicy
Urzędu Statystycznego
i Ośrodka Elektronicznego GUS w Poznaniu. 34765g

Dnia 4 lipca 1974 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 73, ukochany mąż, ojciec i teść

JÓZEF WLECZYK

były wachm. 15 Pułku Ułanów Poznańskich, odznaczony Virtuti Militari i dwukrotnie Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 16.30 w Opalenicy z domu żałoby, ul. Ogrodowa 4.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Żona, syn, córka i zięć 34785g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 lipca 1974 r. zmarł

JAN CICHY

były długoletni emerytowany kierownik Szkoły Podstawowej nr 102, wychowawca i przyjaciel dzieci specjalnej troski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotą Odznaką ZNP.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają

Wydział Oświaty i Wychowania oraz Kultury Poznań — Stare Miasto, Rada Zakładowa Poznań — Stare Miasto, Ognisko ZNP nr 12.

Komitet Rodzicielski, Dyrekcja, Grono Pedagogiczne oraz młodzież Szkoły Podstawowej nr 102 im. Bohaterów II Wojny Światowej w Poznaniu. 34803g

Dnia 3 lipca 1974 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 68, nasz kochany ojciec

MARIAN CIEŚLIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążone

córki z rodziną 34808g

Dnia 4 lipca 1974 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy ojciec, syn, brat, teść i dziadek, przeżywszy lat 66, śp.

JERZY SZUBERT

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 7 bm. o godz. 14.30 w Kórniku, po czym nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz parafialny.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Kórnik, Poznańska 58. 34779g

Dnia 4 lipca 1974 r. zmarł

STANISŁAW GRZEGOREK

powstaniec wielkopolski
podporucznik odznaczony Krzyżem Powstańcym i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 13.50 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążeni w smutku

żona, syn, synowa i wnuki 34810g

Dnia 3 lipca 1974 r. zmarła

prof. em. dr habil. ZOFIA MAŁACZYŃSKA - SUCHCITZ

były kierownik Zakładu Fizjologii Zwierząt Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, przewodniczący Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Zoologicznego, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Zoologicznego, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Przyrodniców im. Kopernika, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Anatomicznego, członek Komisji Biologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wybitny uczony, nieustraszonego wychowawca i nauczyciel akademicki kilku pokoleń biologów, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 lipca 1974 r. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Rektor i Senat
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Dziekan i Rada Wydziału
Biologii i Nauk o Ziemi UAM. 4776-K1

Dnia 6 lipca o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie odbędzie się pogrzeb

TEODORA PŁOTNIAKA

Zmarły był naszym długoletnim, cenionym i zasłużonym pracownikiem.

Pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

Dyrekcja i załoga
Wojew. Przeds. Przem. Chłodniczego w Poznaniu. 4780-K1

† Dnia 4 lipca 1974 r. zmarł nagle nasz kochany ojciec, teść, dziadek, pradiadek, brat i szwagier, przeżywszy lat 79, śp.

JAN TOMCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążone

córki z mężami i rodzina

Poznań, Szamarzewskiego 56 m. 23, dawniej Wawrzyniaka 18. 34795g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 2 lipca 1974 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa, pełna troskliwości i dobroci matka, babunia i prababunia, przeżywszy lat 82, śp.

LEOKADIA GIERSEWSKA

z domu Rybicka

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 15 na cmentarzu górczyńskim.

W nieutulonym smutku i żalobie pogrążeni

córka, zięć, wnuczki,
wnuk i prawnuczka

Poznań, Skarbka 11 m. 4. 34775g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 lipca 1974 r. zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, najczulszy i najtroskliwszy tatuś, teść, dziadek, brat i szwagier, śp.

JAN SIKORA

długoletni więzień polityczny Dachau, powstaniec wielkopolski, ppor. rezerwy, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, członek ZBoWiD.

Wyprawa zwłok nastąpi dnia 7 bm. o godz. 14, z domu żałoby w Drawsku na cmentarz parafialny.

W smutku pogrążona

rodzina

Drawsko k/Czarnkowa, ul. Powstańców Wlkp. 33.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 34794g

TEATR

W POZNANIU

OPERA — nieczynna.
MUZYCZNY — g. 19 „Na szkle malowane”.
POLSKI — g. 19 „Opowieści lasu wiedeńskiego”.
NOWY — g. 19 „Opera za trzy grosze”.
LALKI I AKTORA — g. 10 „Bajki pana Bajki”.

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: „Taka to historia”.

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Dekada strachu” i „Boy Friend”; Ceramiki: „Cienna rzeka” i „Pierścienie księżnej Anny”.
CZARNKÓW: „Smak zemsty”.
GNIEZNO Polonia: „Nie ma mocnych”; Lech: „Gra złudzeń”.
GOSTYŃ: „El Dorado”.
JABOŃ: „Prawo gwałtu”.
KALISZ Kosmos: „Wspaniałe słowo wolność”; Oaza: „Zbrodnia w klubie tenisowym”; Stylowe: „Zbrodnia jest zbrodnią” i „Roztargniony”.
KEPNO: „Klute”.
KŁODAWA: „Gracy” i „Przygody Robinsona Krusoe”.
KOŁO: „Opis obyczajów” i „We górze za 300 milionów”.
KONIN Górniki: „Ojciec chrzestny”.
KOŚCIAN: „Doktor Popaul”.
KROTOSZYN: „Pechowy zalotnik”.
KRZYŻ: nieczynne.
KORNIK: „Samuraj i kowboje”.
LESZNO: „Szpital”.
NOWY TOMYŚL: „El Dorado”.
OBORNIKI: „Trzeba zabić tę miłość”.
OSTROWIEK: „Kiedy legendy umierają”; Słońce: „Nie będę cie kochać”.
OSTRZESZÓW: „Pojedynki na wietrze” i „Nieszczeniści Alfreda”.
PIŁA Iskra: „Nie ma mocnych”; Koral: „Po drugiej stronie słonia”.
PLESZEW: „Mania wielkości”.
RAWICZ: „Niebieskie jak Morze Czarne”.
ROGOŹNO: „Dwanaście krzesel”.
SŁUPCA: „Staroświecki dramat”.
SREM Słonko: „Palec boży” i „Macocha”; Klubowe: „Syn Godzili”.
ŚRODA: „Król Lir” i „Z księgi królów”.
SZAMOTUŁY: „Godzina szczytu”.
TRZCIANKA: „Sekret”.
TUREK: „Śledztwo sakońskie prosię zapomnieć” i „Stworzenie”.
WĄGROWIEC: „Królowe Dzikie go Zachodu”.
WOLSZTYN: „Jakow Bogomolow”.
WRZESNIA: „Na niebie i na ziemi”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Afganistan”.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.40 Takti i minuty; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Melodie naszych przyjaciół; 8.25 „Osoba” powieść; 8.35 Kielecki koncert rozrywkowy; 9.05 Wakacje z muzyką; 9.30 Moskwa z melodii i piosenki; 9.45 W stylu jazz-rock; 10.08 Muzyka; 10.30 Lato z radiem; 11.50 Nie tylko dla kierowców; 12.25 Przeboje Madrytu; 12.40 Konc. żywe; 13 Mel. lud. z Krakowskiego; 13.30 Różne barwy bluesa; 14 Ze świata nauki i techniki; 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką; 14.35 Wakacje z muzyką; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Muz. i poczta; 16 Studio S-13 Transm. z finałów Mistrzostw Świata w piłce nożnej; 18.30 Radio wa kronika muzyczna; 19.15 Piosenki, rytmy i przeboje; 19.45 Kupić, nie kupić posłuchać warto; 20 Podwieczorek przy mikrofonie; 21.43 Jazz Charlie Parkera; 22.15 Śpiewa M. Grechuta; 22.30 Sobotnia dyskoteka cz. I: 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Sobotnia dyskoteka — cz. II; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny Warszawy-Mazowieckiego Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 15.55, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 W radiowym tygodniu; 8.35 Magazyn Publicystyki Naukowej; 8.55 Muz. spod strzechy; 9 Konc. Chórów PR i TV we Wrocławiu; 9.20 Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych; 9.30 Gra „Red Onions Jazz Rank”; 9.40 IV Suita ork. D-dur BWV 1069 Bacha; 10 Teatr PR „Podróżniczy”; 10.45 „La Valse” — poemat choreograficzny; 11 Sceny z oper Donizettiego, Bizeta i Pucciniego; 11.35 Rodzice a dziecko; 11.40 Mel. kaszubskie i kujawskie; 12.05 „Kultura” felieton W. Kacochy; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13 Wakacje z muzyką; 13.35 „Moje fascynacje literackie”; 13.35 Mini przegląd folklorystyczny; 14 Wiecie, le pień, taniec; 14.15 „Babskie wojny” — rep. literacki; 14.35 Utwory dawnych mistrzów włoskich śpiewa Państwowy Rosyjski Chór Akademicki w Moskwie; 15 Radiofonia; 15.40 Piosenki starożytności; 15.50 Młodzi poeci poznajcie się; 16 „Czata” — magazyn wojskowy; 17.25 Felieton literacki J. Ratajczaka; 17.40 Aud. aktualna K. Kolanowskiego; 17.50 Radioexpress; 18 Chwila muzyki; 18.05 „Grająca szafa”; 18.40 Radiolatarnia.

Szamotulski bilans — 30 mln zł

Dzisiaj — 6 bm., Szamotulskie otrzymuje sztandar Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Prezydium WRN w Poznaniu, przeznaczony dla powiatu przodującego w czynach społecznych. Sztandar ten będzie prezentowany w środowiskach, które wyróżniły się w realizacji zobowiązań zadeklarowanych na konkurs pod hasłem „Mieszkańcy sobie, swemu miastu, wsi, Ludowej Ojczyźnie”.

Szamotulanie, przystępując do współzawodnictwa, postawili w latach 1973-74 wykonać czyny społeczne wartości 15,2



mln zł. Później zrodziły się jednak dodatkowe inicjatywy, których celem było stworzenie oprawy godnej 30-lecia Polski Ludowej i Centralnych Dożynek. W rezultacie bilans doko-

nań społecznych budowniczych (od stycznia 1973 roku do lipca bieżącego roku) zamknął się kwotą około 30 mln zł. Tak więc już teraz dwuletni plan czynów wykonany został w 200 procentach.

Bardzo okazały jest dorobek młodzieży szkolnej, załóg zakładów pracy i mieszkańców Szamotuł, dzięki czemu stolica powiatu wypiękniła i wzbogaciła się o nowe obiekty oraz miejsca, które służą rekreacji. Zmodernizowano szereg ulic, założono ponad 200 punktów świetlnych, uporządkowano wiele miejsc, założono na nich trawniki i klomby. Tereny zielone to niejako specjalność szamotulan. Zalesili oni 15 hektarów mokradeł położonych w sąsiedztwie miasta i budują ośrodek rekreacyjny, w którym będą: basen, brodzik dla dzieci, pawilon z kawiarnią, płyta do tańca, korty tenisowe, tor saneczkowy i kioski spożywcze, usytuowane przy alejach spacerowych. Zmodernizowano parki — Zamkowy i park im. Sobieskiego przy Ratuszowej, przy czym ten ostatni, dzięki mostkom zbudowanym na kanale, łączy się z przyległymi łąkami, które również służą jako wypoczynkowe. Tym poczynaniom towarzyszy unowocześnienie obiektów sportowych. Zmodernizowany został stadion KS „Sparta”. Rozważano starą strzelnicę i wybudowano nową, z prawdziwego zdarzenia.

Taki jest główny nurt działań społecznych budowniczych w Szamotulach, ale nie rzadko ich inicjatywy wychodzą również naprzeciw innym lokalnym potrzebom. Mieszkańcy przyczynili się np. do rozbudowy sieci wodociągowej, zakładając ją m. in. na ulicach Zielonej i Wiśniowej. Natomiast w Technikum Gastronomicznym w czynie społecznym założono urządzenie elektroniczne, które ułatwia naukę zawodu.

Obywatelska aktywność cechuje także mieszkańców wsi

stkich gmin Ziemi Szamotulskiej. Oto w gminie Pniewy zbudowano już względnie buduje się: park miejski, wodociąg (w Chelmie), trzy ośrodki wodne (Zamorze, Buszewo, Pniewy), cztery place gier i zabaw dla dzieci, kolektor oczyszczalni ścieków. Ponadto wyremontowano gminną szkołę zbiorczą. Mieszkańcy Wronek sukcesywnie zakładają sieć wodociągową. W Chojnie (gmina Obrzycko) powstał Wiejski Dom Kultury. Powszechny charakter mają czyny drogowe, a troska o ochronę naturalnego środowiska wyraża się w zalesieniu nieużytków rolnych o obszarze 200 hektarów.

M.E.

Bezpłatna regulacja silników Fiat 125p

Ciekawa inicjatywa Polmozbytu

Samochód „Fiat 125 p” wyposażony w silnik o pojemności 1300 ccm lub 1500 ccm, staje się jednym z najpopularniejszych pojazdów mechanicznych na naszych drogach. Coraz więcej osób zasiada za kierownicą tego samochodu, ale ponieważ w wielu przypadkach są to kierowcy z bardzo „świeżym” prawem jazdy, ich zasób wiedzy technicznej jest minimalny. Nie zawsze zatem potrafią oni tak prowadzić pojazd, aby był on jak najbardziej ekonomiczny. Odnosi się to zwłaszcza do zużycia paliwa. Często spotykamy się z narzekaniami właścicieli „Fiatów 125 p”, którzy stwierdzają, że ich pojazd pije paliwo jak gąbka wodę.

Brak doświadczenia uniemożliwia kierowcom stwierdzenie, co jest przyczyną takiego stanu rzeczy. A przecież może się zdarzyć, że „Fiat 125 p” będzie zużywał nawet 15 — 17 litrów na 100 km, jeżeli dla przykładu w złym stanie jest wkład filtra powietrza, zaś aparat zapłonowy również wymaga regulacji. Mogą się zdarzyć nieszczelności układu zasilania, w złym stanie może być układ hamulcowy (samorzutne

blokowanie kół), ciśnienie powietrza w poszczególnych oponach rozłożone zostało bardzo nierównomiernie, a także pojazd jest eksploatowany na paliwie niskooktanowym.

Wszystkie te elementy mogą być wyeliminowane podczas specjalnych badań i regulacji układów mających wpływ na zużycie paliwa. W czasie takiego badania trzeba sprawdzić ciśnienie powietrza w kołach, ich ustawienie, skontrolować ciśnienie pompy paliwa, filtra powietrza, sprężania w cylindrach, a także wyregulować układ zapłonowy. Trzeba również sprawdzić, czy wyregulować układ gaźnika, ustawienie poziomu paliwa, regulację otwarcia przepustnicy, obrotów biegu jałowego, urządzenia rozruchowego, a także szczelności układu zasilania. Taka operacja w stacjach „Polmozbytu” kosztuje w sumie 311 zł, ale oszczędności z tego tytułu zwrócą się bardzo szybko. Ponadto wszystkie te czynności mają istotny wpływ na zużycie poszczególnych elementów silnika i innych układów w samochodzie.

Wielkopolski „Polmozbyt”, chcąc zachęcić posiadaczy „Fiatów 125 p” do przeprowadzenia takich operacji, w poniedziałek 8 bm. na trzech swoich stacjach w Poznaniu i Ostrowie przeprowadza będzie bezpłatnie regulację silników 1300 ccm i 1500 ccm w „Fiatach 125 p”. Wyznaczono następujące stacje: w Poznaniu przy ul. Tatrzańskiej, gdzie będzie można dokonać bezpłatnej regulacji w godzinach od 7 — 21, przy ul. Goryslawa (godz. 7 — 20) oraz w Ostrowie w stacji przy ul. Raszewskiej 53, w godz. 8 — 18. Powyższe stacje nie będą przyjmowały żadnych zgłoszeń telefonicznych, a po prostu kontrolować będą sukcesywnie pojazdy ustawione w kolejce. Warto tu dodać, że przed wjazdem na stanowisko diagnostyczne pracownicy „Polmozbytu” skontrolują pracę silnika, gdyż do regulacji dopuszczane zostaną tylko samo

chody ze sprawnym silnikiem. W przypadku bowiem, gdy silnik ma jakieś wady, regulacja nie dałaby efektu. (s)

Nowy obraz kaliskiego rolnictwa

Z danych czerwcowego spisu rolnego w powiecie kaliskim wynika, że zachodzą tu skłony, że zachodzą tu nadal pozytywne zmiany. Dalszemu wzrostowi uległo ogółem trzody chlewnej — (12,3 proc.) i bydła (o prawie 10 proc.). Korzystne tendencje obserwuje się również w zmianach struktury zasiewów. Wzrósł mianowicie areal upraw jęczmienia i pszenicy o 3 tys. ha kosztem żyta. O dalszym zainteresowaniu rozwojem hodowli, zwłaszcza bydła świadczy także fakt powiększających się z roku na rok zasiewów kukurydzy, a także innych roślin pastewnych. (g)

Kłopoty mieszkańców Bytnia

Mieszkańcy Bytnia pow. Szamotulskiego mają wieczne kłopoty z powodu braku wody, gdyż jedna z tamtejszych studni jest zamulona i trzeba z wiadrami chodzić na koniec wsi. Tam znowu, aby woda za częściej lecieć, trzeba najpierw wlać w pompę z pół wiadra, przyniesione z domu. Podobno nie ma funduszu na naprawę studni, należącej do domu nr 24, administrowanego przez Urząd Gminy w Kaźmierzu. Zresztą po deszczu woda tam robi się tak brudna, że nie sposób jej używać do celów kuchennych i trzeba z wiadrami wędrować jeszcze dalej.

Czy naprawdę Urząd Gminy nie ma możliwości przyjęcia z pomocą mieszkańcom Bytnia? (zk)

Koniński Dom Kultury



Fot. — Archiwum

Przeklasyfikowanie przejazdu kolejowego

PKP Oddział Drogowy w Wągrowcu zawiadamia o zmianie w dotychczasowym sposobie zabezpieczenia przejazdu kolejowego usytuowanego na linii Gołańcz — Chodzież, gdzie linia kolejowa krzyżuje się z drogą Szamocin — Mielińska.

Wspomniany przejazd kolejowy został przeklasyfikowany z dniem 30 czerwca 1974 r. z przejazdu użytku publicznego bez rogatki (niestrzeżony), na przejazd użytku publicznego z samoczynną sygnalizacją świetlną.

nia czyli przewodnik popularnonaukowy; 19 VII Kwartalnik smyczkowy; 19.15 Język angielski; 19.30 Matysiakowie — pow.; 20 Teresa Wojtaszek-Kubiak śpiewa arie Beethovena, Moniuszki, Pucciniego i Wagnera; 20.30 Notatnik kulturalny; 20.40 Wiele muzyki w oczach współczesnych; 21 Przegląd Kamera; 21.15 Współczesne miniatury muzyczne; 21.55 Z albumu kolekcjonera muzyki; 22.30 Radiofonia Nr 129: 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Utwory kompozytorów epoki elżbietańskiej.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Drugie naderżiny miasta — Powroty — gawęda; 7.40 Muz. — zegarynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.35 Ragtime znów modny; 9 „Jokohama” — 14 odc. pow.; 9.10 Dyskoteka pod gruszą; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Interdura — magazyn muzyczny; 10.15 Pociąg ka dżw. z Paryża; 10.35 Dzień jak co dzień — magazyn; 11.45 „Przebij cień” — 7 odc. pow.; 12.20 „Z wiatrem w zawody” — śpiewa Olga Szabowa; 12.25 Za kierownicą; 13 Na krakowskiej antenie; 15.10 Dyskoteka pod gruszą; 15.30 60 minut na godzinie; 16.30 Polonia śpiewa; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Jo kohama” — 15 odc. pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Pół żartem, pół serio; 17.50 Śpiewa W. Młynar; 18 Polski jazz; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Pieśni hiszpańskie śpiewa T. Berganza; 19.05 Aktualności nie tylko muzyczne; 19.20 Książka tygodnia; 19.35 Muz. poczta UKF; 20 „Drzewa w Kurzówkach” rep.; 20.15 Wakacyjnny Klub Muzyczny; 21.10 Fotolastikon; 21.30 Jedną z trzech; 21.50

Opera tygodnia — Gaetano Donizetti „Maria Stuart”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Ten Years After; 22.15 Pow. w wyd. dżw. „Niezwykłość”; 22.45 Aktualności nie tylko muzyczne; 23 Nowe tomiki poetyckie — Jan Nagrabiński; 23.05 Wieczór dawnych przebojów; 23.50 Na dobranoc gra Sebastiao Tanaos.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.15 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 7.30 Moskwa z melodii i piosenki; 8.15 Graja kapela; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 Fala 74; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Wakacyjnny Teatr dla Dzieci Młodszych; 10.25 Radiowa Piosenka Miesiaca; 11 Niedzielnia Musicorama; 21.10 Publicystyka międzynarodowa; 12.15 Wczoraj nagrane — dziś na antenie; 12.45 Artyści; 13 Zespół „Dziwielatka” — gry i zabawy; 13.30 Jedziemy, jedziemy szerokim gościem — odtworzenie fragm. publicznego konc. Kapeli Ludowej Rozgłośni Śląskiej; 14 Recital z pauza — „Skaldowie”; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Recital z pauza — „Skaldowie”; 14.30 W Jeżorianach — odc. 741; 15 Konc. żywe; 16 Studio E-13. Transm. z finałów Mistrzostw Świata w piłce nożnej; 18.30 Muz. rozrywk.; 18.53 Dobranoc; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20 Dyskusja na temat międzynarod.; 20.15 Dyskoteka; 20.40 Spotkanie z pisarzem A. Kuśniewiczem; 21 Noworoczną paradą; 21.30 „Jarmark cudów”; 22.30 Rewia niosenek; 23.05 Ogólnop. do pójnoy; 0.05 Kalendarz Kultury

Polskiej; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15.55, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 Zawsze w niedzielę — felieton literacki; 8.35 Radio problemy; 10 Wielkopolska niedziela; 12.05 Poznański konc. żywe; 12.35 Czy znasz te książki?; 13 Poranek symf. muzyki słowniskiej; 14 Zgadnij zagadki; 15.30 Wakacyjnny Teatr dla dzieci i młodzieży; „Przeplinyasz rzekę” — cz. II słuch.; 16 Muzyka; 16.15 Z księgarni lady; 16.30 Koncert Chopinowski z nagrań Philippe Entremonta; 17.01 Kaliska kronika kulturalna; 17.30 Polska muzyka współczesna; 18.35 Felieton aktualny; 19 Teatr PR: „On i ona” — słuch. wg opow. D. Herberta Lawrence’a; „Samson i Dalila” i „Zolnierz Joe”; 20.30 Osiąg niecia światowej fonografii; 21 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 „Gwiazdy współczesnych scen operowych”; 21.50 Carlo Gesualdo da Venosa; 2 Motety; 22 Późny wieczór sportowy; 22.10 Zwycięcy międzynarod. konkursów muzycznych — Józef Serafin gra na organach kościoła N.M.P. w Warszawie; 22.30 Parnasik; 23 B. Bartok; 23.35 Kinż Oliver i jego zespół.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z B. Gentry; 8.10 Prezentacja — magazyn; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Jokohama” — odc. 15; 9.10 Gra jace listy; 9.35 Gdy się mówi A...; 10 Bluesy Tadeusza Nalepy; 10.15

Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Tygodniowy przegląd prasy; 11.25 Zapomniane konc. fortepianowe; 11.53 Kwartet R. Krzyż; 12.05 Wspomnienia ze współczesności: „Orzeł z papieru” — odc. 2; 12.30 Między „Robino” a „Olym pią”; 13 Tydzień na UKF-ie; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Perryssop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Opolskie premiery; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Festiwal Jazzowy w Lublinie; 15.30 Rep. pt.: „Filmstoria — story”; 15.50 Festiwal Jazzowy w Lublinie — gra Międzyznan. Zespół Dusko Gojkovica; 16.15 Wszystko o Wiście — aud. Ewy Ziegler; 16.35 „Jessica” braci Allman; 16.45 Z akompaniamentem fletu; 17.05 „Jo kohama” — odc. 16; 17.15 Zapraszamy do studia; 17.40 „Hobby doktora Murkowskiego” — słuch.; 18.10 Rehanja śpiewa piosenki Noëla Rosa; 18.30 Mini max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Ballady — wspomnienia; 19.20 Lektury, lektury...; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20 Życie nie tylko nutami pisane — gawęda; 20.10 Wielkie recitale — „Bruno Leonardo Gelber”; 21.05 Kraj śpie wających labedzi: Islandia — aud. poetycka; 21.25 Powracająca melodia: „Promień twojej miłości”; 21.50 Opera tygodnia — Gaetano Donizetti: „Maria Stuart”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zesół Ten Years After; 22.20 Wieczory z Montaignem: „O Ko nerniku, Ameryce i zmienności ludzkiego sadu”; 22.35 600 sek. dla zesnu Ossian; 22.45 Studio teatralne programu III — Julian Kawałec; „Suknia matki”; 23.30 Reat „W dawnym stylu”; 23.50 Na dobranoc śpiewa Jurij Kukin.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 15, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 9 — Poranek Telewizji Najmłodszych; 10 — „Posag księżniczki Ralu” — film fab. prod. rum. (kolor); 11 — Program I propozycji; 15.15 — Nie tylko dla pań; 15.50 — Piłkarskie Mistrzostwa Świata — mecz: 0 3 i 4 miejsc (kolor — Frankfurt n/M); w przerwie — ok. 16.45 — Dziennik (kolor); 18.05 — „ECHO — FORUM” — spotkanie z wiceministrem Januszem Obodowskim; 18.30 — PEGAZ — magazyn kultury (kolor); 19.20 — Dobranoc (kolor); 19.30 — Monitor (kolor); 20.20 — „Ach miłości pod kвітнами pomarańcza” — Federico Garcia Lorca; 21.05 — Dziennik (kolor); 21.25 — Przegląd Piłkarskich Mistrzostw Świata i wiadomości sportowe; 21.55 — „Posag księżniczki Ralu” — film fab. prod. rum. (kolor).

PROGRAM II: 17.10 — „Ludzie nauki” — prof. dr K. Czyżewski; 17.40 — Młodość, talenty, pasje — „Aktorzy” (kolor); 18.10 — Studio Jazzowe Polskiego Radia; 18.40 — Z serii: Mała encyklopedia zwierząt — odc. IV „Delfin” — dokumentalny film prod. franc. (kolor); 19.20 — Dobranoc; 19.30 — Monitor (kolor); 20.20 — „Królewskie igraszki” — film fab. prod.: Czechosłowackiej; 22 — „Rondo o złoty cielen” — film baletowy prod. „Austriackiej (kolor); 22.45 — „Godziny (kolor); 22.55 — „W let astroju” — progr. TV litewskiej.